

Renata Gadamska-Serafin
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

„Pamięć serca”. *Król-Duch* i kwestia Armenii

Streszczenie:

Przedmiotem badań jest ormiański temat wpleciony do *Króla-Ducha*, związany zarówno z biografią Juliusza Słowackiego, jak i głównym bohaterem jego eposu – Herem Armeńczykiem. Odkrycia współczesnych armenologów i iranologów w niezbity sposób potwierdzają ormiańską podstawę mitu o Erze, synu Armeniosa, cytowanego przez Platona w 10 księdze *Państwa* (*Politeia*) i poddanego artystycznej transformacji w dziele Słowackiego (w odróżnieniu od założeń polskich badaczy literatury, którzy uważali ormiańskość Hera za błąd francuskich tłumaczy *Państwa*). Źródło mitu leży w ormiańskiej opowieści o Arze Pięknym, nieco zmodyfikowanej pod wpływem perskiej (irańskiej) kultury i tradycji religijnej, w szczególności tradycji zaratusztrianizmu. Postać Era-Zaratustry przywołuje romantyczne koncepcje irańskiej etnogenezy Słowian w słowiańskim eposie Słowackiego. Kontekst „tezy irańskiej” pozwala na uznanie *Króla-Ducha* nie tylko za pomnik łacińskiej cywilizacji czy rezerwar skandynawskiej mitologii, ale również za romantyczną bramę do Orientu odsłaniającą (dzięki Platonowi) zapomnianą, splataną sieć słowiańskiej, irańskiej i ormiańskiej prehistorii. Romantyczne „rozeznanie własnej natury” w dziele Słowackiego odbywa się poprzez eksplorację najgłębszych warstw zbiorowej pamięci Indoeuropejczyków (zwłaszcza Słowian) oraz (ewentualnie) poszukiwanie

własnych, orientalnych korzeni. W tym sensie *Król-Duch* staje się zapisem romantycznej „pamięci serca”.

Słowa-klucze: Słowacki, „Król-Duch”, Armenia, ormiański, zaratusztrianizm, Zaratusztra, pamięć romantyczna, teza irańska

“Memory of the heart”.

The Spirit-King and the issue of Armenia

Summary:

The subject matter of the study is the Armenian theme woven into *The Spirit-King*, which is linked both to Juliusz Słowacki's biography and the main hero of his epos – Hera Armenian. The findings of contemporary Armeniologists and Iraniologists irrefutably show the Armenian basis of the myth of Hera, the son of Armenios, quoted by Plato in his 10th book of *The Republic (Politeia)* and artistically transformed in Słowacki's work (contrary to the assumptions by Polish literary scholars who considered Hera's Armenianness to be a mistake made by the French translators of *The Republic*). The myth's source lies in the Armenian story of Ara the Beautiful, slightly modified under the influence of Persian (Iranian) culture and religious tradition, particularly that of Zoroastrianism. The figure of Hera-Zarathustra evokes the Romantic concepts of the Iranian ethnogenesis of Slavs in Słowacki's Slavonic epic. The context of the “Iranian thesis” allows us to regard *The Spirit-King* not only as a monument of Latin civilization or a reservoir of Scandinavian mythology, but also as a Romantic gate to the Orient, revealing (thanks to Plato) the forgotten tangled web of Slavonic, Iranian and Armenian prehistory. The Romantic “discernment of one's nature” in Słowacki's work happens through the exploration of the deepest layers of the collective memory of the Indo-Europeans (particularly Slavs) and (possibly) by searching one's own oriental roots. In this sense, *The Spirit-King* becomes a record of a Romantic “memory of the heart”.

Key words: Słowacki, “Spirit-King”, Armenia, Armenian, Zarathustrianism, Zoroaster, Romantic memory, Iranian thesis

Ormianie ochoczo przyznają się do *Króla-Ducha*. W roku 2012 w Erewaniu ukazała się książka *Zew krwi. Ormiański i polski „Król-Duch”*¹, której autorka – ormiańska polonistka Bella Barseghian dostrzegła w dziele Słowackiego ważny ślad jego rodzinnej genealogii ormiańskiej oraz wyraz szacunku i głębokiego zrozumienia udziału Ormian w kształtowaniu oblicza cywilizacji chrześcijańskiej. Choć praca ta nie została jeszcze (niestety!) przełożona na język polski (ani jakikolwiek inny europejski), o jej założeniach i myśli przewodniej można się nieco dowiedzieć z krótkiej publikacji Barseghian na łamach wydawanego w Krakowie „Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”² oraz z polemicznego wystąpienia profesora Andrzeja Pisowicza, zamieszczonego w „Ruchu Literackim” z roku 2015³. Jakkolwiek przedstawione przez autorkę tezy spotkały się z pewnymi zastrzeżeniami polskiego iranisty i armenologa (i być może wymagają korekty), to jednak pozycja ta pozostaje pierwszą od kilkudziesięciu lat publikacją poświęconą niezwykle ciekawemu tropowi ormiańskiemu w twórczości i biografii autora *Króla-Ducha*. Skłania ona przede wszystkim do ponownego, bardziej wnikliwego przyjrzenia się orientalnemu kontekstom tego późnego dzieła poety, co może znacząco wzbogacić repertuar możliwości jego odczytania.

Przedmiotem niniejszej publikacji będzie zatem refleksja nad intrygującą postacią głównego bohatera poematu (a raczej jego pierwszym wcieleniem), który w drugiej strofie inicjującej dzieło mówi o sobie: „Ja, Her Armeńczyk” (a który pojawia się, przypomnijmy, aż w dwóch utworach Słowackiego, bo również w dramacie *Agezylausz*⁴ z roku 1844). Rozważania te poprowadzą w stronę możliwych wschodnich inspiracji Słowackiego, inspiracji, wydaje się, bardzo prawdopodobnych, uzasadnionych i biografią autora, i naukowymi komentarzami do inspirującej go *Republiki*

¹ Zob. B. Barseghian, *Juliusz Słowacki arjan kancz-y, haj jew leh Arka-Wokin (Zew krwi. Ormiański i polski „Król-Duch”)*, Erewań 2012.

² Zob. B. Barseghian, *Juliusza Słowackiego zew krwi*, przeł. J. Szokalski, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” 2013, nr 72/73, s. 43-47.

³ Zob. A. Pisowicz, *Miedzy Herem Armeńczykiem a Kurdem (!) o imieniu Kirkor*, „Ruch Literacki” R. LVI: 2015, z. 1 (328), s. 61-75.

⁴ Zob. J. Słowacki, *Dramaty*, oprac. Z. Libera, Wrocław 1959, s. 185; M. Kalinowska, *Juliusza Słowackiego „Agezylausz”*. Glosy, Gdańsk 2015.

Platona⁵, legendami oraz przekazami najstarszych historiografów armeniskich, wreszcie dociekaniem Ojców Kościoła i wybitnych armenologów współczesnych.

Ów ormiański wątek, choć pojawił się w polskich studiach nad *Królem-Duchem* już w latach 20. i 30. XX wieku, zwłaszcza w pracach Juliusza Kleinera (a potem Mariana Tatary)⁶, został w późniejszych badaniach zarzucony, nigdy też nie był wystarczająco zaakcentowany ani gruntownie prześlany. Wiele mniemań o Herze, rzekomo niepoprawnie nazwanym przez tłumaczy „Armeńczykiem” (zamiast „synem Armeniosa”), wydaje się dziś niedopowiedzianych lub zgoła błędnych. Trzeba przyznać, że polskie badania nad *Królem-Duchem* niemal nie uwzględniały perspektywy armeńskiej/ormiańskiej, jakby życie Słowackiego upływało wyłącznie w Europie, bez jakiegokolwiek styczności autora ze światem chrześcijańskiego Orientu.

⁵ Sytuacja przedstawiona w utworze (leżący na stosie pośród grzmotów bohater) stanowi niejako ciąg dalszy opowieści Platona: „A gdy się do snu ułożyli, i północ nastąpiła, powstał grzmot, wśród trzęsienia ziemi, i nagle stąd porwani zostali, jeden w tę, drugi w tamtą stronę ku nowemu życiu, lecąc niby gwiazdy. Jemu zaś [Herowi – R. G.-S.] nie pozwolono pić z owej wody [rzeki zapomnienia – Lete – R.G.-S.], a jak i w jaki sposób do ciała swego wrócił, nie wiedział, dosyć, że gdy nagle oczy otworzył, ujrzał się nad ranem leżącym na stosie”. Platon, *Rzeczpospolita*, przeł., wstępem i objaśnieniami opatrzył S. Lisiecki, Kraków 1928, s. 621.

O inspiracjach Słowackiego kulturą i myślą helleńską, w tym Platonem, pisali obszernie m. in.: S. Schneider, *Badania nad źródłami twórczości Juliusza Słowackiego w ostatnim okresie życia*, Lwów 1911; T. Sinko, *Hellenizm J. Słowackiego*, Warszawa 1925, s. 206-213; tegoż, *Hellada i Roma w Polsce. Przegląd utworów na tematy klasyczne w literaturze polskiej ostatniego stulecia*, Lwów 1933; J. Ławski: *Neoplatonizm Słowackiego*, [w:] *Granica w literaturze. Tekst – świat – egzystencja*, pod red. S. Zabierowskiego i L. Zwierzyńskiego, Katowice 2004, s. 33-67; J. Ławski: *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005.

O Grecji w dziełach polskich romantyków zob.: Z. Szmydtowa, *Platon w twórczości Norwida*, [w:] *Prace historyczno-literackie. Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*, Kraków 1936; Z. Szmydtowa, *W kręgu renesansu i romantyzmu. Studia porównawcze z literatury polskiej i obcej*, wybór i wstęp, Z. Libera, Warszawa 1979, s. 255-268; M. Kalinowska, *Grecja romantyków. Studia nad obrazem Grecji w literaturze romantycznej*, Toruń 1994; *Inspiracje Grecji antycznej w dramacie doby romantyzmu*, pod red. M. Kalinowskiej, Toruń 2001; *Antyk romantyków – model europejski i wariant polski. Rekonesans*, pod red. M. Kalinowskiej i B. Paprockiej-Podlasiak, Toruń 2003; T. Mróz, *Platon w „Biesiadach filozoficznych” Piotra Semenienki*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 2009/2010, nr 15/16, s. 73-126, <http://pers.uz.zgora.pl:7777/skep/docs/F30481/MrozTomasz.pdf>; M. Junkiert, *Grecja i jej historia w twórczości Cypriana Norwida*, Poznań 2012; M. Kalinowska, *Od antyku romantyków do romantycznego filhellenizmu*, „Przegląd Humanistyczny” 2012, nr 4, s. 151-156.

Zob. też: *Filhellenizm w Polsce. Rekonesans*, pod red. nauk. M. Borowskiej, M. Kalinowskiej, J. Ławskiego, K. Tomaszuk, Warszawa 2007; *Filhellenizm w Polsce. Wybrane tematy*, pod red. M. Borowskiej, M. Kalinowskiej, K. Tomaszuk, Warszawa 2012.

⁶ O historii polskich badań nad Herem „Armeńczykiem” będzie mowa w dalszej części tekstu.

Zacznijmy zatem od początku, to jest od będącej pierwszą publiczną próbą hermeneutyki dzieła Słowackiego paryskiej prelekcji Norwida w Czytelni Polskiej przy Passage du Commerce 25 dnia 5 maja 1860 roku⁷.

Puentą Norwidowskiego wykładu było stwierdzenie, iż utwór jest nowatorską odmianą epopei chrześcijańskiej (epopeją „fenomenologiczną”, „jakiej dotychczas jeszcze nie ma żadna literatura”, po *Jerozolimie wyzwolonej* Tassa, *Don Kichocie* i *Panu Tadeuszu*). Spojrzenie „ze stanowiska chrześcijańskiej cywilizacji” wydawało się autorowi *Quidama* kluczem otwierającym dostęp do zakrytych sensów tego „najciemniejszego poematu”. Norwid (nieznający – dodajmy – zupełnie filozofii genezyjskiej Słowackiego) zwrócił uwagę na „azjacki” punkt wyjścia „chrześcijańskiego żywota i cywilizacji”, nie przeoczył też, że „burzliwa historia” azjackiego „Ja” rozpoczyna się

Od Armenii, gdzie wedle podań Arka zatrzymała się [...] ⁸.

A naprzód w utworze tym „Ja” jest to Her Armeńczyk, trzeba było albowiem wziąć powieść grecką o przechodzeniu dusz, dlatego iż cały pas wieków budowa poematu obejmuje – tym więcej iż w przedchrześcijańskiej karcie Grecja republikanizmem swoim one-mu azjackiemu Ja, przez samo jej demokratyczne my, technicznie zaprzeczyła była⁹.



Iwan Ajwazowski¹⁰ (1817–1900), *Noe schodzący z góry Ararat* (olej na płótnie), 1889

⁷ Zob. C. Norwid, *Lekcje o Juliuszu Słowackim*, [w:] tegoż, *Pisma wszystkie*, oprac. J. W. Gomulicki, t. VI: *Proza*, Warszawa 1971, s. 455 i nast.

⁸ Tamże, s. 453.

⁹ Tamże, s. 451.

¹⁰ Inaczej Howannes Ajwazjan. Ojciec malarza pochodził z polskich Ormian.



Góra Ararat, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ararat#/media/File:Kohrvirab.jpg>

Norwid rozumiał niepoślednie znaczenie tego miejsca i implikacje, jakimi skutkuje wybór Armenii za punkt inicjalny eposu. Uzasadniał go dwojako: po pierwsze rangą nadaną tej przestrzeni przez biblijną *Księgę Genesis*, odzwierciedlającą duchowe koncepcje świata starożytnego, zwłaszcza antyczną antropogenezę i mity kosmogoniczne. Właśnie u źródeł rzek Tygrys i Eufrat (niektórzy twierdzą, że także Araks), wypływających ze starożytnej Wielkiej Armenii, Biblia lokuje geograficzne *arché* ludzkości – rajski ogród Eden, w którym rośło Drzewo Życia i gdzie rozpoczęła się historia rodzaju ludzkiego. Tutaj też po potopie osiąść miała (na górze Ararat) arka Noego¹¹. Jak mówią ormiańskie legendy, protoplasta narodu – „nadobny” Hayk „wzrostu olbrzymiego” miał „na czele oddziału wielkoludów”¹² pracować przy stawianiu wieży Babel. Była więc Armenia uważana za miejsce narodzin i zarazem odrodzenia/rezurekcji rodzaju ludzkiego, postrzegana jako ziemia święta, przechowująca relikty Raju i pamięć o nieśmiertelności człowieka, traktowana jako *omfalos mundi* czy też punkt, przez który przebiega *axis mundi*. W XIX-wiecznym *Rysie dziejów ormiańskich* czytamy:

Mowa ormiańska ma być pierwowzorem, z którego wszystkie inne mowy ludzkie powstały. Gruntowne [...] badania najwyraźniej dowodzą, że to jest mowa odrębna, której początków w najodleglejszej starożytności szukać należy¹³.

¹¹ Do relikwii kościoła ormiańskiego należą: drewniana częśćka z Arki Noego oraz część z rajskiego Drzewa Życia.

¹² Ks. S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869, s. 1.

¹³ Tamże, s. 182.

Także współczesna nauka – historia, archeologia, językoznawstwo i inne dziedziny potwierdzają, że kraina ta stanowiła starożytny tygiel cywilizacji i mogła być praojczyzną Indoeuropejczyków¹⁴.

Odegrała też – o czym Norwid w prelekcji już nie wspomniał – fundamentalną rolę w dziejach świata chrześcijańskiego jako pierwszy kraj, gdzie chrześcijaństwo ustanowiono religią państwową. Wydarzenie to miało miejsce ok. roku 301 z postanowienia króla Tiridatesa III, tj. kilkanaście lat przed uznaniem tej religii w Cesarstwie Rzymskim edyktem mediolańskim z roku 313 n. e. (w roku 300 w Rzymie trwały jeszcze krwawe prześladowania chrześcijan na rozkaz cesarza Dioklecjana)¹⁵.

Drugi argument na rzecz rangi Armenii Norwid wywodził z tradycji greckiej, wskazanej przez samego Słowackiego: Platońskiej opowieści o Herze Armeńczyku, który miał powrócić z zaświatów, by zaświadczyć o istnieniu życia pozagrobowego, będącego gwarantem ostatecznej sprawiedliwości. Norwid uważał, iż postać ta była Słowackiemu po prostu „potrzebna”, aby przywołać Platoński mit „o przechodzeniu dusz” (tj. koncepcję metempsychozy), odgrywający fundamentalną rolę w konstrukcji ideowej i formalnej *Króla-Ducha*. Z wniosków paryskiego prelegenta wyłaniała się zatem pewna konwergencja tekstów *Biblii* i *Państwa Platona*, swoista równoległość tradycji biblijnej i greckiej, zgodnie акцен-

¹⁴ Pogląd taki głoszą zwolennicy tzw. hipotezy anatolijskiej (oraz armeńskiej), np. C. Renfrew, T. Gamkrelidze, uznający Wyżynę Armeńską i Azję Mniejszą za praojczyznę Indoeuropejczyków i miejsce, skąd wyruszyły w różnych kierunkach kolejne fale osadników, dających początek różnym podgrupom językowo-kulturowym w obrębie indoeuropejskiej rodziny językowej. Ormian uważa się za najbardziej rdzenną ludność Wyżyny Armeńskiej i obecnie jedyny (prócz irańskiej Kurdów) indoeuropejski naród na tym obszarze geograficznym. Zob. też: G. Nazaryan, *Armenia: the cradle of civilization*. Part 1: *The beginning of human civilization*, <http://www.armenianhighland.com/>; T. V. Gamkrelidze, V.V. Ivanov, *Indo-european homeland*, <http://www.armenianhighland.com/>; J. Naumowicz, *Chrześcijaństwo w świecie późnego antyku*, Warszawa 2010.

¹⁵ Zob. V. Nersessian, *Treasures from the Ark: 1700 Years of Armenian Christian Art*, Los Angeles 2001, https://books.google.pl/books?id=2vxGAgAAQBAJ&pg=PA103&clpg=PA103-&dq=Movses+Khorenatsi+and+Plato&source=bl&ots=VHxr3OiBXT&sig=Av_U0zwF-FZ-Q0Px2_foEQhkc2jQ&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwiqzcW-3p_MAhXCWBQKH-a-n4Q6AEISTAH#v=onepage&q=Movses%20Khorenatsi%20and%20Plato&f=false. Zob. również *Encyclopedia of Armenian Culture*, Institute for Armenian Studies of Yerevan State University, http://www.armeniaculture.am/en/Encyclopedia_hay_mshakuyti_hanragitaran. V. M. Kurkjian, *A History of Armenia*, Boston 1958, http://penelope.uchicago.edu/Thayer/E/Gazetteer/Places/Asia/Armenia/_Texts/KURARM/4*.htm; M. Zakrzewska-Dubasowa, *Historia Armenii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977.

tujących doniosłą rolę owej archetypicznej krainy w dziejach ludzkości. Na tym jednak dociekania Norwida w tej kwestii się kończą¹⁶.

Kolejni czytelnicy, badacze i edytorzy *Króla-Ducha* nie poświęcali armeńskiemu zakorzenieniu Hera zbyt wiele uwagi, bardziej zajmowały ich jego następne, rodzime już wcielenia. Antoni Małecki poprzestał na przywołaniu *Rzeczypospolitej* Platona, nie wdając się nawet w dociekania na temat rodowodu tej zupełnie enigmatycznej dla niego postaci:



Relikwia z deską z arki Noego, Muzeum w Eczmiadzynie, fot. Krzysztof Matys,
<http://krzysztofmatys.pl/2261-pielgrzymka-armenia-gruzja/>

W rapsodzie I. mamy opowieść pierwszego wcielenia się króla-ducha w postać narodową polską. [...] Ukazuje go nam od razu w postaci Armeńczyka jakiegoś, który jako zmarłe już ciało złożony był na stosie, ażeby być spalonym, a potem się odradza na nowo w indywidualności wenedyjskiej, słowiańskiej...

Armeńczykowi owemu było imię Her. I nazwę tę, i cały pomysł przejął Słowacki od Platona. Platon na samym końcu najgłębszego ze wszystkich utworów swoich, na końcu dialogu

¹⁶ Norwid zdawał sobie sprawę, że „wszystkie archiwa Ludzkości, całą PRZESZŁOŚĆ człowieka obchodzące”, znajdują się „na Wschodzie” (List do B. Zaleskiego, [w:] tegoż, *Pisma wszystkie*, dz. cyt., t. X: *Listy*, s. 107-108). Jak trafnie zauważał w roku 1877 (a więc w roku wybuchu kolejnej wojny rosyjsko-tureckiej), owo „muzeum pomników pierwotnych” było w XIX wieku „w większej części” pod panowaniem Rosji, w wyniku jej brutalnej ekspansji na Zachód oraz Południe. W granicach Cesarstwa Rosyjskiego znalazło się w latach 20. XIX wieku m. in. historyczne terytorium Armenii (będące wcześniej we władaniu tureckim i perskim). Rosja wyrывała Persji i osmańskiej Turcji ziemie ormiańskie w celu utworzenia sobie dostępu do Morza Śródziemnego. Oburzony i zaniepokojony tym bezpardonowym pochłanianiem przez imperium carów „najdawniejszych pomników ludzkości”, Norwid dobitnie pisał: „Przyszłości i przeszłości dotykać nie wolno bez pryncypiów!...” (tamże).

zatytułowanego Rzeczpospolitą, zamieścił piękną i pełną znaczenia symbolicznego powieść o jakimś Herze, synu Armeniusowym z Pamfilii, który w walce za ojczyznę poległ [...]”¹⁷.

Józef Tretiak, który nie odnotował nawet obecności Hera w dramacie *Agezylausz*, nie wniósł niczego nowego do tej kwestii¹⁸. Także Marian Piątkiewicz poprzestał na odniesieniu do *Rzeczpospolitej* Platona¹⁹. Jan Gwalbert Pawlikowski dostrzegł już różnicę między przekazem Platona (gdzie Her jest „synem Armeniosa”) i Słowackiego (który uczynił Hera „Armeńczykiem”)²⁰ i jako pierwszy powiązał postać z mitu z obdarzonymi wymową historiozoficzną przekazami o kaukaskiej etnogenezie Słowian (a właściwie przypisał pomysł połączenia obu tych kwestii Słowackiemu):

Metempsychoza warunkuje całą konstrukcję poematu. Z Grecji, gdzie poległ jako Her Armeńczyk, przychodzi Król Duch do Polski i wciela się kolejno w Popiela, w Mieczysława i w Bolesława Śmiałego [...].

Ja Her Armeńczyk... Przy tych słowach powołuje Słowacki Platona *Rzeczpospolitą*. Tu Her syn Armeniosa Pamfilijczyk (u Sł. Armeńczyk), ranny w bitwie, zapada w letarg (u Sł. umiera), a dusza jego idzie do Hadesu, gdzie otrzymuje rozkaz, aby przyjrząwszy się rzeczom zaświatnym, po ocknieniu opowiedział o nich ludziom. Z opowieści Hera najważniejszym jest zwiastowanie nieśmiertelności duszy i jej wiecznego powrotu czyli palingenezy. Znaczenie Hera w Kr. D. jest: 1) Wywołując tę postać poeta wskazuje metempsychiczną podstawę poematu, przez co daje klucz do niego; 2) oznajmiając się Herem wyznaje się być tym

¹⁷ A. Małecki, *Juliusz Słowacki. Jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, wyd. III, Lwów 1901, t. 3, s. 119-120. Co jednak ciekawe, Małecki pisał o Herze zarówno jako o „Armeńczyku” (a więc podług niepoprawnego przekładu z greki), jak i – zgodnie z greckim oryginałem – jako o „synu Armeniusowym”, chyba nie dostrzegając nawet ideowych reperkusji tych odmiennych wersji.

¹⁸ J. Tretiak, *Juliusz Słowacki*, t. 1, Kraków 1904, s. 432-435. Tretiak zanotował: „Punkt oparcia dla swojej fantazji [...] znalazł Słowacki w pięknej a pełnej głębokiego znaczenia opowieści Platonskiej o Herze Armeńczyku, a raczej Pamfilijczyku z wojska armeńskiego [! – podkr. R.G-S.], którą się kończy jego *Rzeczpospolita*” (tamże, s. 432). Konkluzją dość pobieżnych rozważań o pierwszej (w cyklu metempsychicznych metamorfoz) osobie głównego bohatera było stwierdzenie, że chociaż Słowacki pokierował losami Hera „zupełnie wbrew tradycji platońskiej”, to jednak „dusza Hera staje się pniem, na którym poeta zaszczepia dzieje Króla-Ducha. Ostatecznie mit platoński w budowie *Króla-Ducha* na to się tylko Słowackiemu przydał” – konkludował literaturoznawca. Tamże, s. 434.

¹⁹ Zob. J. Słowacki, *Król-Duch. Cztery Rapsody*, wydał i objaśnił M. Piątkiewicz, Przemysław 1923, s. 1.

²⁰ Zob. J. Słowacki, *Król-Duch*, ułożył i komentarzem opatrzył J. G. Pawlikowski, brzmienie tekstów z rękopisów ustalił M. Pawlikowski, t. II: *Komentarz*, Lwów 1925, s. 108-113.

duchem, na którym od wieków spoczęło brzemie rewelatorstwa tajemnic życia i śmierci; 3) Hera uważając za Greka, jak tego dowodzi wiersz 69, tłumaczy odczute w głębokich pokładach własnej duszy pierwiastki helleńskie; 4) w urywku planu Kr. D. (O.280) podano: „poeta opisuje przyście słowiańskiego ducha od Armenii”, zatem motyw historiozoficzny; w w. 11 umieszcza Słowacki Armenię na Kaukazie, a stąd wedle Naruszewicza przyszło słowiańskie plemię Lechów, które zwojowało Polskę, co Sł. przełożył na duchowe znaczenie²¹.

W latach 20. XX wieku Juliusz Kleiner dostrzegł w strukturze wyobraźni Słowackiego możliwe ślady jego orientalnych korzeni i bezskutecznie poszukiwał dowodów na ormiańskie pochodzenie rodziny Januszewskich²². W nieoczekiwany sukurs przyszedł mu badania antropologów francuskich i polskich, zwłaszcza szkic prof. Talko-Hrynczewicza z Zakładu Antropologii Fizycznej UJ, który po ekshumacji szczątków poety w roku 1927 i ich szczegółowych oględzinach przez prof. G. Papillaulta, na podstawie jego ustaleń doszedł do wniosku (wiedziony zresztą intuicjami Kleinera!), że cechy budowy fizycznej Słowackiego różnią go od ogółu szlachty polskiej na Ukrainie i mogą wskazywać na rodowód wschodni, ormiański:

Otóż zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że wymienione cechy [to jest niższy wzrost, ciemniejsza karnacja i włosy, rozwój kości twarzowych, ostre kontury twarzy, nos zwany semickim, a właściwie nos ormiański itd. – R.G.-S.] należą do pierwiastków ormiańskich, które wobec mieszaństwa z miejscowym polskim żywiołem trudno oddzielić²³.

Także portrety Salomei z Januszewskich zdradzały, według antropologa, jej przynależność do „typu ormiańskiego”, który „długo pozostawia ślady w następnych pokoleniach”²⁴.

²¹ Tamże, s. 113.

Notabene Słowacki wcale nie musiał za bardzo „przenosić” Armenii na Kaukaz, gdyż Wielka Armenia w czasach swego największego rozkwitu pod panowaniem Tigranesa Wielkiego sięgała od Syrii i Palestyny (oraz Cylicji) na zachodzie po Kaukaz właśnie (do rzeki Cyrus i po tzw. Albanię Kaukaską, gdzie według Strabona żyła mieszanina ludów, posługująca się 26 językami).

²² Obecność nazwiska „Januszewski” wśród polskich Ormian potwierdzał wówczas arcybiskup obrządku ormiańskiego we Lwowie ks. Teodorowicz, stąd przypuszczenia J. Kleinera. Zob. J. Talko-Hrynczewicz, *Juliusz Słowacki jako typ antropologiczny*, „Przegląd Antropologiczny” 1928, t. III, z. I-II, s. 38.

²³ Tamże. W tym samym numerze została zamieszczona ekspertyza antropologiczna szczątków poety sporządzona przez G. Papillaulta, *O szczątkach Juliusza Słowackiego* (tamże, s. 1-11) oraz publikacja A. Wrzoska, *Kilka uwag o czaszce Słowackiego, zwłaszcza o jej asymetrii* (tamże, s. 41-45).

²⁴ Zob. J. Talko-Hrynczewicz, dz. cyt., s. 40.

Badania te poruszyły wyobraźnię Juliusza Kleinera, kierując jego zdwojoną uwagę na Hera Armeńczyka²⁵. Później jednak, jak słusznie objaśniał Marian Tatar, koszmar II wojny światowej i potworności hitlerowskiej eugeniki mocno podważyły wiarygodność oraz przydatność antropologii (instrumentalnie i nienaukowo praktykowanej przez nazistów), dyskredytując tę dziedzinę w oczach specjalistów z innych obszarów nauki, w tym i literaturoznawców, którzy odąd niechętnie sięgali do podobnej, pozaliterackiej i źle kojarzącej się „metodologii” w badaniach nad twórczością Słowackiego. Zapał, by czynić twórcę *Króla-Ducha* Ormianinem na podstawie oględzin jego czaszki, wyraźnie ostygł. Tym można by (między innymi) tłumaczyć odejście od badań nad kwestią ormiańską w poemacie Słowackiego przez polskich uczonych powojennych. Przyczyn było oczywiście więcej, przede wszystkim brak twardych dowodów wskazujących niezbicie na ormiańską genealogię poety, brak łatwego dostępu do ormiańskich źródeł oraz hermetyczność samego języka. Przyjęto do wiadomości, że „coś jest na rzeczy”, jednak owa rzecz była nie do udowodnienia, szkoda więc było czasu na zajmowanie się problemem tak mało „naukowym”, być może urojonym lub, w najlepszym wypadku, czysto emocjonalnym. Temat wywołała na nowo dopiero Bella Barseghian.

Polscy literaturoznawcy przyglądający się Herowi w XX wieku – począwszy od przywołanego już Pawlikowskiego, poprzez Kleinera i Tatarę – zauważali ze zdumieniem frapującą rozbieżność pewnego detalu w micie platońskim i tekście *Króla-Ducha*, mianowicie to, iż w oryginalnym, greckim tekście *Politei* „Her jest Pamfilińczykiem [synem Armeniosa – R.G.-S.], a o Armenii nie ma wcale mowy”²⁶. Słowacki najwyraźniej się pomylił. Literaturozawców utwierdzali w tym przekonaniu sami tłumacze *Rzeczypospolitej*:

Er, syn Armeniosa, to ten sam, który zaczyna u Słowackiego *Króla-Ducha*, tylko Słowacki nie znał go z oryginału platońskiego, ale z francuskiego przekładu, i dlatego zrobił go przez pomyłkę Ormianinem [...]²⁷.

²⁵ Zob. J. Kleiner, *Słowacki*, wyd. IV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 285. Zob. też: tegoż, *Her w zaświatach*, „Przegląd Współczesny” R. VII:1928, t. XXVII, nr 79, s. 205-223 oraz J. Słowacki, *Król-Duch. Rapsod I*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera, t. VII, Lwów 1930, s. 212-213.

²⁶ M. Tatar, *Historia, mit i baśń w „Królu-Duchu”*, [w:] tegoż, *Od Kochanowskiego do Norwida. Lektury i rozprawy*, Kraków 2007, s. 225.

²⁷ Zob. Platon, *Rzeczypospolita*, przeł. Wł. Witwicki, wyd. 3, Warszawa 1999, t. 2, s. 289 (I wydanie: Warszawa 1948).

Pomyłkę francuskich tłumaczy uzasadniano brakiem dostatecznej znajomości greki (!?), pośpiechem i bezmyślnością oraz dwuznacznością tekstu. Nie uszła uwadze literaturoznawców także pewna pobieżność lektury tekstów Platona przez samego Słowackiego²⁸, choć „potknięciu” poety (wynikającemu – w literalnym wyjaśnieniu – z powielenia tekstu niepoprawnego przekładu) starano się nadać jakiś głębszy sens historiozoficzny, uzasadniony interferencją współczesnych mu koncepcji. Juliusz Kleiner składał tę „pomyłkę” przede wszystkim na karb wpływu dzieła Pierra Leroux *O ludzkości*²⁹:

W rozdziale ostatnim *Rzeczypospolitej* filozof grecki wprowadził opowiadanie o Herze synu Armeniosa [...]. Myśliciel francuski Leroux, wyznawca reinkarnacji, powołał się w książce swej *O ludzkości* na owego „Hera Armeńczyka”, jak go mylnie określił. Słowacki, w którego żyłach płynęło, jak się zdaje, trochę krwi ormiańskiej, pobudzony został mianem owym do zespolenia swych idei z tradycją ormiańską i ze Wschodem helleńskim. [...] Autor *Agezylausza* świadomy był faktu, że z dwóch wielkich tradycji czerpała dusza polska, z biblijnej i z klasycznej, że na równi ze Starym Testamentem użyczyła jej pokarmu duchowego Hellada. Złączył to z istnieniem w Polsce dwóch ludów wschodnich, Żydów i Ormian, i dwoma liniami wiązał naród swój ze starożytnymi źródłami religii – izraelską i ormiańsko-helleńską³⁰.

Przypomniał ową opowieść mityczną jeden z najgłośniejszych myślicieli francuskich w epoce saintsimonizmu i romantyzmu, Piotr Leroux. Pragnąc wykazać, że zasadniczą formą wiary w nieśmiertelność, była od wieków idea reinkarnacji, powołał się w dziele *De l'Humanité* na księgę VI *Eneidy* i na teorie Platona – i streścił słowa „Hera Armeńczyka”. Tym mianem – Her l'Arménien – ochrzcił postać, która w tekście greckim nazywana jest tylko „synem Armeniosa”. Słowackiemu owo mylne określenie otworzyło pole

²⁸ Zob. M. Tatar, dz. cyt., s. 226. Wcześniej zwracali na to uwagę Tretiak, Pawlikowski, Schneider i inni.

²⁹ Leroux, zafascynowany metempsychozą, uważał Hera Armeńczyka za jedną z najważniejszych i najczytelniejszych w całej myśli starożytnej figur nieśmiertelności człowieka. Przywołuje ją na samym początku rozdziału VI swego dzieła *O ludzkości* (tytuł rodz. *Tradition vie future*). Zaczerpnięta przez Platona ze Wschodu opowieść była w interpretacji francuskiego filozofa, masona i ekonomisty politycznego, wyrazem odwiecznej pewności człowieka co do swej nieśmiertelności i przekonania o odrodzeniu się po śmierci w innej formie naturalnej (a zarazem dowodem nieistnienia raju wedle wyobrażeń chrześcijańskich). Autor używał oczywiście formy „Her l'Arménien”. Zob. P. Leroux, *De l'humanité, de son principe et de son avenir, où se trouve exposée la vraie définition de la religion et où l'on explique lesens, la suite et l'enchaînement du mosaïsme et du christianisme*, Paris 1840, http://www.ecole-alsacienne.org/CDI/pdf/1400-0107/14090_LERO.pdf, s. 64, 70.

³⁰ J. Kleiner, *Słowacki*, wyd. IV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 285-286.

szerokie do snucia fantazji dziejowych. W żyłach jego płynęło, jak się zdaje, trochę krwi ormiańskiej, co jemu i całej rodzinie Januszkowskich dawało rysy na wpół wschodnie. Przeto skłonny był osobę swą zespolić z tradycją ormiańską i uzupełnić w ten sposób teorie towianizmu³¹.

Podążający tym tropem myślowym Marian Tatara pisał:

Charakterystycznym przykładem przetwarzania elementów zaczerpniętych z lektury jest sprawa Hera Armeńczyka. [...] Pawlikowski zwraca uwagę na to, że Mickiewicz w *Pierwszych wiekach historii Polski* umiejscawia praojczyznę najezdniczego plemienia Lazów – Lechitów na Kaukazie, przypisując mu zorganizowanie Państwa Polskiego. Dodajmy, że Mickiewicz szedł w ślady Naruszewicza. Zogniskowały się w tym wypadku dwa zagadnienia – teoria najazdu i problem praojczyzny Słowian. Przeniesienie Armenii w góry Kaukazu i zamiana *patronimicum* (Armenios) na narodowość nie są dowodami roztargnienia poety, lecz celowym skupieniem różnych czynników w jeden³².

Przyjęto zatem, mówiąc w uproszczeniu, że Słowacki bezwiednie „przejął” błąd od tłumaczy, była to jednak ich i jego *felix culpa*, nadał bowiem przekazowi o Armeńczyku nowy sens, co było już świadomym działaniem autorskim. W ten sposób dokonał reinterpretacji jednego ze znanych motywów filozoficznych, „które od początku fascynowały jego wyobraźnię”³³.

Twierdzenie o trwającej wieki ignorancji francuskich tłumaczy i komentatorów tekstów Platona skłania do uważnego przyjrzenia się daw-

³¹ J. Kleiner, *Wstęp* do: J. Słowacki, *Król-Duch. Rapsod I*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera, t. VII, Lwów 1930, s. 213. Ponadto w objaśnieniach Kleiner dodawał: „Mylne nazwanie Hera czy Era Armeńczykiem, pojawiające się u niektórych tłumaczy (nie tylko u samego Piotra Leroux), pochodzi z pewnej dwuznaczności tekstu. [...] Co do brzmienia, „Her” czy „Er” [...], to raczej ta druga forma uważana przez filologów za właściwą. [...] Osoba Hera jest poza dialogiem platońskim nieznana. Św. Klemens z Aleksandrii przypuszczał, że Platon miał na myśli Zoroastra”. Tamże, s. 345.

Z kolei odnosząc się do wskazania poety na Kaukaz, literaturoznawca stwierdził: „Armenia w części północnej sięga do Kaukazu (»Transkaukazja«). – Możliwe, że związek z mitem o Prometeuszu dał Kaukazowi w oczach poety szczególne znaczenie poetyckie; mogła tu zresztą działać i literatura rosyjska. – Prof. Pawlikowski w związku z tym wierszem zwraca uwagę, że Naruszewicz plemię Lechów, które zwojowało Polskę, wywodzi spod Kaukazu”. Tamże, s. 346.

³² M. Tatara, dz. cyt., s. 225-226.

³³ E. Łubieniewska, *Upiorny Anioł. Wokół osobowości Juliusza Słowackiego*, Kraków 1998, s. 36.

nym przekładom X księgi *Państwa* oraz objaśnieniom do nich³⁴. W greckim oryginale fragment o Herze brzmi następująco: „*Èros tou Armeniou, to genos Pamphulou*” (Ἡρὸς τοῦ Ἀρμενίου, πὺν ἦταν Πάμφυλος κατὰ τὸ γένος). Zastosowano tu konstrukcję gramatyczną charakterystyczną dla greki archaicznej, tzw. *genetivus originis*, wskazujący na pochodzenie osoby. Używano go zarówno jako *patronymicum* (a zatem w znaczeniu: „syn Armeniosa”), jak i dla nazwania narodowości („Armeńczyk”). Obie formy różniły się zapisem i brzmieniem w pierwszym przypadku, jednak w drugim były identyczne. Ponieważ w tekście Platona użyto właśnie formy drugiego przypadku („opowiem ci historię nie Alkinoosa, ale dzielnego żołnierza Era syna Armeniosa...”), niemożliwe było jednoznaczne określenie, czy Platonowi chodziło o „syna Armeniosa”, czy też o „Armeńczyka”. Jedynie grecki (i nie tylko) *usus* językowy – zwyczaj używania po imieniu *patronymicum*, pozwalał wnioskować, że i w tekście Platona zachowana była właśnie taka kolejność (także następujące zaraz po tym sformułowanie: „rodem z Pamfilii” może poddawać w wątpliwość sens odczytywania pierwszej części frazy jako wskazania na narodowość). Tożsamość form mogła oczywiście stać się powodem pomyłek w przekładach. Zajrzyjmy do kilku z nich.

XV-wieczne tłumaczenie łacińskie *Politei* Marsilia Ficino wiernie oddaje grecką formę (*genetivus originis*); mowa jest o historii zmartwychpowstałego „praestantissimi viri Eris Armenij, genere Pamphylij”³⁵. Tymczasem w starych tłumaczeniach francuskich bohaterem mitu jest „Ere Armenien, natif de Pamphile, homme tresvaillant”³⁶. W popularnym londyńskim przekładzie Pillonnière’a (*notabene* krytykowanym za wiele

³⁴ Wykaz greckich, grecko-łacińskich, łacińskich, angielskich, niemieckich, francuskich etc. wydań dzieł Platona, które znajdowały się w XIX-wiecznych bibliotekach francuskich (paryskich), odnaleźć można w katalogu Bibliothèque nationale: *Catalogue des ouvrages de Platon conservés au Département des Imprimés et dans les bibliothèques Mazarine, Sainte-Geneviève, de l’Arsenal, de l’Université de Paris, de l’Institut Victor-Cousin et de l’Ecole normale supérieure*, red. E. G. Ledos, Paris 1937, <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k5783902r/f12.item.r=Etat%20Platon.zoom>.

Katalog różnych wydań i tłumaczeń Platona zob.: <http://onlinebooks.library.upenn.edu/webbin/book/lookupname?key=Plato>.

³⁵ *Platonis Omnia Opera*, przeł. Marsilio Ficino, Lyons 1588, s. 454, http://www.tru.ca/blobs/arts/history/plato/republic_book_X.pdf.

³⁶ *La République de Platon... ou dialogues, traduite du grec en français et enrichie de commentaires par Loys Le Roy, plus quelques autres traictez platoniques de la traduction du même interprète... le tout revu et conféré avec l’original grec, par Féd. Morel, ... avec table...*, Paris 1600, <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k87045394/f1.item.r=Platon.zoom>.

błędów) z roku 1726 mowa o „l’histoire authentique et merveilleuse, du fameux Herès de Pamphylle”³⁷ (sprawa Armenii czy Armeniosa została tu całkowicie pominięta). „Armeńczyk” pojawia się ponownie w tłumaczeniu dokonanym przez francuskiego jezuitę i mistyka Jeana Nicolasa Grou z roku 1762:

Ce n’est point le récit d’Alcinoüs que je vais vous faire, mais celui d’un homme de cœur, de Her Arménien, originaire de Pamphylie³⁸.

Pozycję tę kilkakrotnie wznawiano w Paryżu w I połowie XIX wieku, w latach 1840, 1849 i 1851 (a później 1868)³⁹. Słowacki mógł posiadać/czytać także inne paryskie wydanie *La République* z lat 30. i 40. XIX wieku, pochodzące z powszechnie znanej i cenionej 13-tomowej edycji dzieł Platona w przekładzie Victora Cousin, z lat 1822–1840, której tomy IX (Paris 1833) i X (10 (Paris 1834) mieściły odpowiednio księgi I-V oraz VI-X *Państwa*⁴⁰. Akapit o Herze brzmi tu niemal identycznie jak u Grou, nieznaczonej modyfikacji uległ tylko zapis imienia bohatera:

– Ce n’est point le récit d’Alcinoüs que je vais vous rapporter, mais celui d’un homme de cœur, Er l’Arménien, originaire de Pamphylie⁴¹.

W latach 1842–1851 wychodziło w Paryżu także inne, nowe tłumaczenie *Dzieł* Platona uzupełnione zarysem filozofii platońskiej pióra M. Szwalbé⁴², w którym interesujący nas passus nie różnił się niemal od wcześniej przytoczonych:

³⁷ *La République de Platon; ou Du juste et de l’injuste*, trad. par Mr. de La Pillonnière, Londres 1726, s. 312, <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k6333037q/f352.item.r=Er>.

³⁸ *La République de Platon, ou Dialogue sur la justice : divisé en dix livres*, trad. par P. Grou, Paris 1762, vol. 2, s. 387, <https://archive.org/details/larepubliquedep102plat>. Ten sam francuski przekład ukazał się rok później w Amsterdamie.

³⁹ Przekład ten ukazał się też w Dreźnie w roku 1787. Zob. <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k5783902r/f51.item.r=Etat%20Platon.zoom>, s. 84.

⁴⁰ Zob. *Oeuvres de Platon*, traduites par Victor Cousin, t. IX, Paris 1833 oraz t. X, Paris 1834.

⁴¹ Tamże, t. X, https://fr.wikisource.org/wiki/La_R%C3%A9publique_%28trad._Cousin%29/Livre_dixi%C3%A8me.

⁴² *Dialogues biographiques et moraux de Platon, traduction nouvelle avec des arguments et une esquisse sur la philosophie platonicienne* par M. Schwalbé, vol. 4: *L’État ou la République de Platon*, trad. du Grou, revue et corrigée sur le texte grec d’Emm. Bekker, Paris 1851, <https://catalog.hathitrust.org/Record/008692118>.

– Ce n'est point le récit d'Alcinous, que je vais vous faire, mais celui de l'homme de coeur, de Her l'Arménien, originaire de Pamphylie⁴³.

Podobnie jest także w późnym wydaniu z II połowy XIX wieku:

– Ce n'est point le récit d'Alcinous, que je vais vous faire, mais celui d'un homme de coeur, Er l'Arménien, originaire de Pamphylie⁴⁴.

Tak więc nie tylko Piotr Leroux, ale i pozostali Francuzi zgodnie powtarzali co najmniej od wieku XVII aż po XIX, że Platoński Er/Her był Armeńczykiem (dopiero we francuskich edycjach XX-wiecznych Er staje się „synem Armeniosa”: „*Er, fils d'Arménios, de la race des Pamphylens*”⁴⁵)! Co ciekawe, błędu takiego nie popełniali w I połowie XIX wieku tłumacze niemieccy. Wprawdzie w przekładzie Kleukera wydanym

⁴³ Tamże, vol. 4, s. 363, <https://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=nyp.33433081633707;view=1up;seq=371>.

⁴⁴ *L'État ou la République de Platon. Traduction nouvelle par A. Bastien*,..., Paris 1879, s. 424, <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k5721822w/f435.item.r=Platon%20L'Etat.zoom>.

Autor wyjaśnia w odsyłaczu, że w najstarszych rękopisach i w najlepszych wydaniach Platona pojawia się forma „Er” a nie „Her”.

⁴⁵ *Le mythe d'Er le Pamphilien*, oprac. B. Suzanne, Paris 1999, http://plato-dialogues.org/fr/tetra_4/republic/er.htm#note1.

Postać Hera i etymologia jego imienia budziły od dawna zainteresowanie i spory komentatorów. Autor przywołanej XX-wiecznej interpretacji alternatywnej – Bernard Suzanne stwierdził, iż każda z trzech nazw własnych odnoszących się do tego bohatera wywołuje spory rezonans semantyczny, który wyłonić można dopiero podczas dociekań etymologicznych, a który zatracą się w trakcie literalnego tłumaczenia tekstu. Uważa on, że „imię, jakie Platon nadał bohaterowi swojego mitu, jest już samo w sobie programem” i łączy w sobie trzy znaczenia: Her reprezentuje „wiosnę ludzkości, syna harmonii i wszystkie rasy świata, popychane do działania przez Erosa – miłość, która jest w nim i dzięki której może wznosić się ku boskości”(tamże). Warto chyba przywołać dłuższy fragment dociekań Suzanne'a:

„Le nom Er correspond à la forme contracte *èr* du mot grec *ear*, dont la signification première est „printemps”, au sens propre, mais aussi au figuré, pour qualifier des choses qui évoquent la fraîcheur des commencements. On peut donc comprendre qu'Er est le „bourgeon”, le „printemps” de l'humanité.

Mais il faut encore remarquer que le nom, qui ne figure dans le texte grec qu'une seule fois, ici (malgré ce que peuvent laisser croire les traductions qui, pour améliorer la clarté du texte, personnalisent, en répétant ce nom, des tournures où, chez Platon, on ne trouve qu'un verbe sans sujet à la troisième personne du singulier), est employé au génitif (Socrate va raconter *apologon*... *Èros*, „un récit détaillé... d'Er”), c'est-à-dire sous la forme *Èros*, qui tire avec elle d'autres résonnances. On peut ainsi y voir une forme masculine du nom d'Hèra, la femme de Zeus, à l'esprit près sur le hêta initial (esprit doux sur „Èr”, rude sur „Hèra”, rendu par le „H” initial ; mais rappelons-nous que, du temps de Platon, les esprits n'existaient pas dans les textes écrits, pas plus que la différence entre majuscules et minuscules, tout étant écrit en majuscules). Mais, si l'on remplace le hêta (e long) initial par un epsilon (e court),

w Wiedniu i w Pradze w roku 1805⁴⁶ Her jest „Armeńczykiem”, ale już w cenionej edycji Schleiermachera⁴⁷ – „synem Armeniosa” (podobnie w tłumaczeniu K. Schneidera, wydany w Wrocławiu w roku 1839⁴⁸). Gdyby zatem Słowacki czytał nie francuskie, a niemieckie wydania *Republiki* Platona, zapewne nie uczyniłby swego Hera „Armeńczykiem”⁴⁹.

ÈROS devient HEROS, mot grec signifiant „amour”, qui est aussi le nom du „dieu/daimôn” qui le personnifie (voir note suivante). Et d’ailleurs, si nous regardons ce que Platon trouve à dire sur l’étymologie du nom d’Hera dans le *Cratyle*, nous y apprenons qu’il l’associe avec l’amour (*eros*) via l’adjectif „aimable (*eratè*)”, montrant par là que ces ressemblances phonétiques ne lui avaient pas échappé. Enfin, si l’on garde le e long initial en remplaçant une fois encore l’esprit doux par un esprit rude, mais qu’on remplace l’omicon (o court) par un omega (o long), ÈROS devient HÈRÔS, le mot grec qui a donné le français „héros” et qui servait à Homère à désigner les chefs des Grecs devant Troie, les „héros” de la guerre, Agamemnon, Achille, Ulysse, etc., mais qui désigne aussi des hommes ayant acquis le statut de „demi-dieux” pour avoir été „divinizes” après leur mort (le „hêrôs”, homme élevé au rang des dieux, rejoignant ainsi dans un statut „intermédiaire” entre dieux et hommes, à partir d’un point de départ humain, le „daimôn”, dont il sera plusieurs fois question dans la suite de l’histoire (...)).

En ce qui concerne ses origines, notre „héros” est dit „fils d’Armenios”, en lequel on peut voir le héros éponyme des Arméniens, peuplade d’Asie Mineure déjà connue d’Hérodote, mais dont il faut surtout remarquer, pour ce qui nous occupe ici, que le nom a une parenté de racine avec „harmonia”, l’harmonie, qui joue un rôle si important dans la *République*, et que l’on retrouvera plus loin dans le „mythe” (...), où le mot grec que j’ai traduit par „accord” est „harmonia”. Quant au nom de son „people”, de sa „race (*genos*)”, *Pamphulos*, il est construit sur „pan”, „tout”, et „phulon”, „race, tribu”, et veut dire „de toutes sortes de tribus ou races”. P. Shorey, dans sa traduction en anglais pour la collection Loeb, remarque dans une note qu’il aurait pu traduire „to *genos Pamphulou*” par „of the tribe of Everyman” c’est-à-dire en français par „de la race de M. Toulemonde”. Certes, la Pamphylie, tout comme l’Arménie, est une région d’Asie mineure que Platon n’a pas inventée, mais c’est lui qui a choisi d’en faire la patrie de son héros, créé de toutes pièces pour les besoins d’un mythe dont il est l’auteur, et il n’est pas interdit de penser que son choix a pu être orienté dans chaque cas par les résonances que le mot provoquait. Ce que va nous raconter Socrate, résumé par ces trois noms, c’est le *logos* (récit, mais aussi raison... de vivre) d’un héros destiné à être divinisé (du fait justement de son *logos*) et qui représente le printemps de l’humanité, fils d’harmonie et de la race de tout le monde, poussé à agir par l’eros, l’amour qui est en lui et qu’il peut sublimer pour atteindre au divin ; bref, c’est chacun de nous dans ce qu’il est appelé à devenir...” Tamże.

Inni komentatorzy podważają takie wyszukane etymologie, uznając obco brzmiące imię bohatera jedynie za wskazówkę sugerującą cudzoziemskie pochodzenie przekazu.

⁴⁶ Zob. *Die Republic des Platon*, uebersetzt von Herrn Kleuker, Wien und Prag 1805, t. 2, s. 269.

⁴⁷ Mowa o monumentalnej edycji: *Platons Werke*, uebersetzt von F. Schleiermacher, Berlin 1804–1810. Ten wielokrotnie wznawiany w XIX wieku przekład wyznaczył schemat interpretacyjny myśli Platona w Niemczech na kolejne 150 lat. Niemcy nie myśleli zatem o Herze jako Ormianinie.

⁴⁸ Zob. *Plato’s Staat*, przeł. K. Schneider, Breslau 1839, s. 276.

⁴⁹ Wcale nie lepiej niż Francuzi radzili sobie pierwsi polscy tłumacze *Republiki* Platona. Her Antoniego Bronikowskiego jest mężem „z Armenii”, rodem Pamfilijszym (zob. *Dzieła* Platona, przeł. A. Bronikowski, Poznań 1884, t. 3, s. 447). Także Lisiecki (I poł. wieku XX) nazywa go „mężem dzielnym” z Armenii (zob. Platon, *Rzeczpospolita*, przeł., wstępem i objaśnieniami opatrzył S. Lisiecki, Kraków 1928, s. 39). Dopiero W. Witwicki w roku 1948 zauważył

Uporczywe powtarzanie przez tłumaczy takiej właśnie genealogii bohaterów platońskiego mitu budzi jednak zastanowienie. Być może jego więź z Armenią rzeczywiście istniała, ale stała się z jakichś powodów mało zrozumiała dla czytelników żyjących w czasach nowożytnych i współczesnych, na przykład na skutek przerwania ciągłości kulturowego myślenia, zagubienia jakichś źródeł, oderwania od kontekstu wspólnego świata, w tym zarówno życiowej przestrzeni, jak i świadomości? Należałoby przede wszystkim przypomnieć miejsce Pamfilii oraz Armenii w podaniach i wyobrażeniach starożytnych Greków. Ich legendy przypisywały Armeńczykom pochodzenie europejskie, greckie, a mit o wyprawie Argonautów (wspominany przez Strabona, a ukształtowany – prawdopodobnie z powodów politycznych – w czasach Aleksandra Macedońskiego) przechował nawet eponimiczne imię praojca Ormian: Armenos z Armenionu w Tesalii (*Armenos Tesalatsi*). To od niego wywodziło nazwę „Armenia”⁵⁰. Jeśli wierzyć XIX-wiecznemu niemieckiemu leksykonowi mitologii greckiej i rzymskiej, formy „Armenos” i „Armenios” były używane zamiennie, były tożsame⁵¹. Nic dziwnego, że słowa „syn Armeniosa”, starożytny Grek czy człowiek wzrastający w kulturze hellenistycznej mógł traktować jako peryfrastyczne określenie potomka protoplasty Armeńczyków⁵². Być może błąd francuskich tłumaczy nie był

błąd swoich poprzedników (zob. Platon, *Państwo*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1948). Stanisławowi Lisieckiemu postać Hera nic nie mówiła:

„Dziwnem atoli wydaje się, że autor swe poglądy kładzie w usta jakiegoś nieznanemu wojownikowi z Pamfilii, któremu na imię Er, zwłaszcza, że jemu, jakkolwiek nie był umarłym, lecz przez dziesięć dni w letargu leżał na polu bitwy, każe oglądać zjawiska innego świata, w które wpatrywać się może tylko dusza, wyzwolona ostatecznie z więzów ciała”. Platon, *Rzeczpospolita*, przeł., wstępem i objaśnieniami opatrzył S. Lisiecki, dz. cyt., s. LVI.

⁵⁰ Według chrześcijańskich legend armeńskich (nie greckich) przodkiem narodu był Hayk Nahapet, potomek jednego z synów Noego – Jafeta. Ormianie wywodzili nazwę Armenia nie od Armeniosa z Tesalii, ale od potomka Hayka – Arama. Podania przedchrześcijańskie czynią Hayka Nahapeta jednym z gigantów.

⁵¹ Zob. *Armenos*, [w:] W. H. Roscher, *Ausführliches Lexikon der griechischen und römischen Mythologie*, Leipzig 1886–1890, s. 2865, <https://books.google.pl/books?id=2C8JAwAAQBAJ&pg=RA1-PA2579&lpg=RA1-PA2579&dq=armenos+armenios&source=bl&ots=8IMqtz-pQzQ&sig=34h6-YVvPW8ouDIJYgxWQQVbqOI&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwjF2NbwzqzMAhUIORQKHRpzDQsQ6AEIMzAD#v=onepage&q=armenos%20armenios&f=false>

⁵² Z kolei kolonizowaną przez Greków Pamfilię uważano za tygiel narodów, co prawdopodobnie oznaczała nawet jej nazwa, greckie Pámphylos znaczy bowiem „złożony z różnych szczepów” (inna możliwa etymologia od grec. *παν* (*pan*) – „wszystko, wszyscy” i *φίλος* (*filos*) – „przyjaciół” – „wszystko miłujący”). Niedaleko od niej znajdowała się Frygia, która również kojarzyła się starożytnym Grekom z Armeńczykami (Herodot zauważał podobieństwo języków oraz strojów armeńskich i frygijskich żołnierzy, co nasuwało mu przypuszczenie o zachodnim rodowodzie Ormian, także Eudoksos łączył ich z Frygijczykami).

więc wcale tak rażący i nie wywoływał tak radykalnych konsekwencji, jak zwykli sądzić polscy literaturoznawcy?

Ciekawy trop prowadzący do najstarszych chrześcijańskich odczytań postaci Hera podsuwa autor francuskiego, współczesnego Słowackiemu przekładu: Victor Cousin, przypisujący wspomnianemu bohaterowi *Politei* (za Ojcem Kościoła św. Klemensem z Aleksandrii) parantele zoroastriańskie (irańskie)⁵³. Cousin wskazał dwa ważne teksty wczesnochrześcijańskie, zawierające komentarze do Platońskiego mitu: *Kobierce* św. Klemensa Aleksandryjskiego (II/III w.) i *Preparatio evangelica* Euzebiusza z Cezarei (II/III w.). Św. Klemens, Ojciec Kościoła, wybitny znawca i wielbiciel filozofii greckiej (który zaadoptował dorobek antycznej kultury greckiej do myśli chrześcijańskiej, uznając Sokratesa i Platona za umysły intuicyjnie chrześcijańskie), aż dwa razy przywołał Hera w swoich rozważaniach filozoficznych⁵⁴. Po raz pierwszy w *Kobiercu* V

⁵³ Zob. V. Cousin, *Notes do: Oeuvres de Platon*, traduites par Victor Cousin, t. IX-X, dz. cyt., https://fr.wikisource.org/wiki/La_R%C3%A9publique_%28trad._Cousin%29/Tome_X/Notes.

W objaśnieniach tego francuskiego tłumacza czytamy: „Les difficultés philologiques de ce mythe ont été successivement éclaircies. Les plus anciens Mss. et les meilleures éditions donnant Ἡρος et non Ἡρας, j'ai rétailli Er au lieu de Her. [...] Quant au mythe en lui-même, il est probable que, comme celui du *Gorgias* et celui du *Phédon*, il repose sur une donnée première que Platon n'a pas faite, mais qu'il aura librement arrangée. J'ignore quelle est cette donnée, mais j'en admetts l'existence ; et il est même vraisemblable que Platon l'aura recueillie dans ses courses du côté de l'Orient. Mais les circonstances de temps et de lieu sont ici tellement indéterminées, qu'il est impossible de se livrer à aucune conjecture raisonnable à cet égard. Je suis donc loin d'admettre les interprétations d'écrivains postérieurs, comme Clément (*Stromat.* V) et Eusèbe (*Prep. evang.* XIII), qui voient dans Er l'Arménien, Zoroastre, et qui citent à l'appui de leurs conjectures le commencement d'un livre de ce sage, livre évidemment apocryphe, et dont la source aura été précisément ce même passage de Platon. C'était un système pour les philosophes alexandrins, chrétiens ou païens, de rapporter la sagesse de Platon à l'Orient ; les uns à la Judée, les autres à l'Égypte ou à la Perse. Il ne faut ni adopter légèrement, ni repousser entièrement ces relations aussi obscures dans le détail qu'incontestables dans le fond. Quant à la partie astronomique de ce mythe, Schleiermacher en a fait le sujet d'observations aussi ingénieuses que solides, que nous mettrons à profit. [...] Le récit d'Ulysse à Alcinoüs (*Odyssée*, liv. IX, X, XI, XII), où, parmi beaucoup de fictions étranges, se rencontre un tableau de la condition des âmes après la mort, était décrié et devenu proverbe, comme une fable mensongère. L'épithète d'*homme de cœur* est opposée au nom d'Alcinoüs, à cause du caractère indolent, frivole et crédule que le poème d'Homère avait fait attribuer aux Phéaciens. Il y a en grec entre cette épithète et le nom d'Alcinoüs une ressemblance de son, qui fait jeu de mots, et ne peut être rendue”. Tamże.

⁵⁴ Zob. Św. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce* V, [w:] tegoż, *Kobierce zapisków filozoficznych dotyczących prawdziwej wiedzy*, przeł. i wstępem opatrzyła J. Niemirska-Pliszczyńska, t. 2, Warszawa 1994, s. 48-49.

W tym miejscu św. Klemens powołał się jedynie na mit o Herze jako przykład „zasłaniania prawdy przy pomocy symboli” i wyraził swoją opinię na temat odpowiedniej hermeneutyki tych antycznych niejasnych przekazów (tj. radził odejście od odczytań literalnych i interpretację symboliczną):

„Lecz nauki niegreckiej filozofii, ani mity pitagorejskie, ani mity występujące u Platona w *Państwie*, jak widzenie Era, syna Armeniosa, albo w *Gorgiaszu* – mit o Ajakosie i Radamantysie,

(O wierze) w rozdziale IX (O argumentach przemawiających za potrzebą zasłaniania prawdy przy pomocy symboli), a następnie w rozdziale XIV (O tym, że Hellenowie zapożyczyli swoje poglądy od Hebrajczyków), gdzie zapisał:

Platon wymienił w X księdze *Państwa* Era, syna Armeniosa, rodem z Pamfilii, którym jest Zoroaster. Sam oto Zoroaster mówi: „Oto ja, Zoroaster, syn Armeniosa z Pamfilii, który poległem na wojnie, spisałem to, czego dowiedziałem się od bogów podczas mojego pobytu w Hadesie”. O tym Zoroastrze mówi Platon, że to on właśnie po jedenastu dniach leżenia wśród stosu trupów ożył. Być może robi tu Platon aluzję do zmartwychwstania, a może znowu do tego, że przez dwanaście znaków zodiaku wędrują dusze, zanim zostaną przyjęte do nieba? Sam on jednak mówi, że również do narodzin schodzą dusze tą samą drogą. W tym sensie należy też przypuszczać, że prac Heraklesa było dwanaście dlatego, że tyle ich potrzebuje dusza, aby się oddalić od całego tego świata⁵⁵.

Żyjący tylko nieco później Euzebiusz, biskup palestyńskiej Cezarei, twórca chrześcijańskiej historiografii⁵⁶, zacytował w *Praeparatio evangelica* (w księdze XIII) przywołany fragment z dzieła św. Klemensa, co utrwaliło wspomnianą wykładnię tej postaci w najstarszym piśmiennictwie chrześcijańskim⁵⁷. Utożsamiając Hera z Zoroastrem, Aleksandryjski Ojciec Kościoła powoływał się na nieznane przez współczesnych polskich tłumaczy⁵⁸ (i nierozpознаwane już przez tłumaczy żyjących w wieku XVII⁵⁹) źródło, w którym identyczną (jak Platoński bohater) genealogię

a w *Fedonie* mit o Tartarze, a w *Protagorasie* mit o Prometeuszu i Epimeteuszu, a oprócz nich mit o wojnie Atlantydów z Ateńczykami w *Atlantikosie*, nie powinny być interpretowane w sposób alegoryczny po prostu słowo po słowie, lecz tylko w zakresie, który oznacza ideę całego dzieła. I możemy to znaleźć podane do wiadomości poprzez symbole, pod osłoną alegorii”. Tamże.

⁵⁵ Św. Klemens Aleksandryjski, *Kobierzec V*, dz. cyt., s. 82.

⁵⁶ *Notabene* jego spisana po grecku *Kronika* nie zachowała się w całości w oryginale, jednak przetrwało jej kompletne tłumaczenie łacińskie i właśnie ormiańskie!

⁵⁷ Zob. Euzebiusz z Cezarei, *Praeparatio Evangelica*, przeł. E. H. Gifford, London 1903, http://www.tertullian.org/fathers/eusebius_pe_13_book13.htm. Dzieła Euzebusza z Cezarei (np. *Chronicon*, wyd. w 1818 r.) były wydawane przez ormiańskich mechitarystów z Wenecji, o których będzie jeszcze mowa w dalszej części rozprawy.

⁵⁸ Autorka polskiego XX-wiecznego przekładu *Kobierców* – J. Niemirska-Pliszczyńska zamieszcza informację, że fragment o Zaratuście to „cytat nieznanego pochodzenia”. Zob. Św. Klemens Aleksandryjski, *Kobierzec V*, dz. cyt., s. 82 (przypis 371).

⁵⁹ Zob. T. *Flavii Clementis Alexandrini opera omnia*, Parisiis 1612, s. 603. W tym starym wydaniu, w komentarzu łacińskim do fragmentu *Kobierca V*, gdzie mowa o Herze-Zoroastrze, czytamy: „sed quod is fuerit Zoroaster qui haec&scripserit&reuxerit, ne verbum quide Plato, nequescio ubi Clemens haec legerit”. Tamże.

przypisywał sobie wielki perski kapłan i prorok Zaratustra („sam oto Zo-roaster mówi/pisze”). W ten sposób mit o Herze zyskiwał zakorzenienie wschodnie, irańskie. Francuskie wydanie *Republiki* w tłumaczeniu Cousine’a rozpowszechniało tę dawną wiedzę o perskiej genealogii Hera wśród czytelników XIX-wiecznych, toteż niewykluczone, że Słowacki był tego związku kulturowego w pełni świadomy, tym bardziej, że, jak wiemy, czytał on dzieła św. Klemensa i relacje o Herze mógł znać nawet wprost z jego *Kobierców*, niekoniecznie nawet z komentarzy Cousina⁶⁰.

Aby jednak poczynić w badaniach nad Herem jakikolwiek krok naprzód, trzeba nareszcie przyjąć perspektywę armeńską (obok kontekstu biblijnego, greckiego itd.), to jest zastanowić się, czy (i ewentualnie co) o Herze myśleli sami „Armeńczycy”, czy postać ta znalazła jakikolwiek rezonans w ich dawnej literaturze, przekazach mitycznych bądź podaniach ludowych albo w historiografii, która – jak pisał Eugeniusz Słuszkiewicz – stanowi „najsilniejszy objaw ducha armeńskiego na polu działań literackich”⁶¹. Kultura armeńska formowała się przecież w silnym związku ze światem greckim i była genealogicznie dużo bliższa Platonowi niż francuska czy jakakolwiek inna rzeczywistość nowożytna. Obie te starożytne cywilizacje koegzystowały z sobą przez stulecia, a kilku greckich historyków sugerowało ich wspólne korzenie⁶². Naj-

⁶⁰ Z tego powodu J. Kleiner powoływał się na teksty św. Klemensa, szukając odpowiedzi na pytanie o tożsamość bohatera poematu Słowackiego. „Osoba Hera jest poza dialogiem platońskim nieznaną. Św. Klemens z Aleksandrii przypuszczał, że Platon miał na myśli Zoroastra”. Zob. J. Kleiner, *Objaśnienia wydawcy*, [w:] J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera, t. VII, Lwów 1930, s. 345. Kleiner nie wnikał jednak w możliwe konsekwencje takiej genealogii Hera.

W XX-wiecznych filozoficznych komentarzach do dzieła Platona mało baczono na „armeńskość” Hera. F. McDoland Cornford podkreślił jedynie, że mit o Herze wykazuje cechy wspólne z religijną poezją Empedoklesa, *Dirgesem* Pindara, orfejskimi amuletami znajdowanymi w grobach, *Eneidą* Wergiliusza, co zapewne wskazuje na ich wspólne źródło, prawdopodobnie orfijską apokalipsę (zejście Orfeusza do Hadesu). Zob. *The Republic of Plato*, trans., introd. and notes F. McDoland Cornford, Oxford 1944 (I wyd. 1941), s. 340.

Allan Bloom skupił się raczej na wymowie mitu niż samym bohaterze. W objaśnieniach do X Księgi napisał jedynie, że docierając do granic kosmosu i oglądając strukturę niebios, Her przekonał się o racjonalnej budowie i poznawalności świata. W ten sposób indywidualne losy ludzkie nabierają u Platona znaczenia (przez ich połączenie z dziejami kosmosu), a dusza staje się zwierciadłem wszechświata, odbijającym uniwersalny ład. Zob. *The Republic of Plato*, transl. by A. Bloom, II edit., New York 1968, s. 471-472, http://www.inp.uw.edu.pl/mdsie/Political_Thought/Plato-Republic.pdf.

⁶¹ E. Słuszkiewicz, *Literatura armeńska*, [w:] *Wielka literatura powszechna*, t. I: *Wschód – literatury klasyczne*, pod red. S. Lama, Warszawa 1930, s. 436.

⁶² Najstarsze greckie wzmianki o Armenii pojawiają się w pismach Hekatajosa z Miletu (VI/V w. p. n. e.). Jak już wspomniano wyżej, Herodot sugerował, że Armeńczycy są

ważniejsze informacje o mitologii armeńskiej zachowały się właśnie w antycznych tekstach greckich (Platon, Herodot, Ksenofont, Strabon). Powiązane religią Armenia i Grecja współistniały w ramach cesarstwa bizantyjskiego, a później w obrębie imperium otomańskiego⁶³. Ormianie bardzo dobrze znali teksty klasyków greckich. Wychowani i wykształceni w tradycji helleńskiej, powiązali własną historię z Grekami już u zarania swojej państwowości.

Juliusz Kleiner pisał, że „osoba Hera jest poza dialogiem platońskim nieznaną”⁶⁴, tymczasem ormiańscy erudyci i współcześni armenolodzy twierdzą, iż historia Platońskiego Era ma swój armeński prototyp (lub pokrewny wariant) odnotowany w pierwszej, monumentalnej kronice *Historia Armenii* (Պատմութիւն Հայոց, *Patmut'yun Hayots*), spisanej przez Nestora historiografii ormiańskiej (zwanego też „ormiańskim Herodotem”), mnicha Mojżesza z Chorenu (orm.: Մովսէս Խորենացի, *Mowses Chorenaci*)⁶⁵. Obejmuje ona okres od biblijnego praojca Adama i powstania narodu ormiań-

potomkami Frygijczyków, także Platon odnotował podobieństwa między językiem greckim i frygijskim. Zauważano też podobieństwo między armeńskim a trackim. Strabon wywodził ich z Tesalii. W językoznawstwie XX-wiecznym pojawiły się hipotezy wywodzące oba języki – grecki i ormiański – od wspólnego przodka proto-indoeuropejskiego. Tak czy inaczej wszystkie podania i hipotezy wskazują na ścisłe powiązania pomiędzy tymi dwoma narodami. Co ciekawe, również stare legendy arabskie wywodzą Ormian, Greków, Słowian, Franków, Irańczyków od Noego, uznając wszystkie te ludy za spokrewnione. Zob. A. Movsisyan, *The origin and formation of the Armenian nation*, [w:] *Armenological Encyclopedia*, Institute for Armenian Studies of Yerevan State University, dz. cyt., http://www.armin.am/en/Encyclopedia_Armency_hay_joxovrdi_tsagumn_u_kazmavorumy.

⁶³ Zob. M. Chahin, *The Kingdom of Armenia*, London 2001.

⁶⁴ Objaśnienia wydawcy do: J. Słowacki, *Król-Duch. Rapsod I*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. VII, Lwów 1930, s. 345.

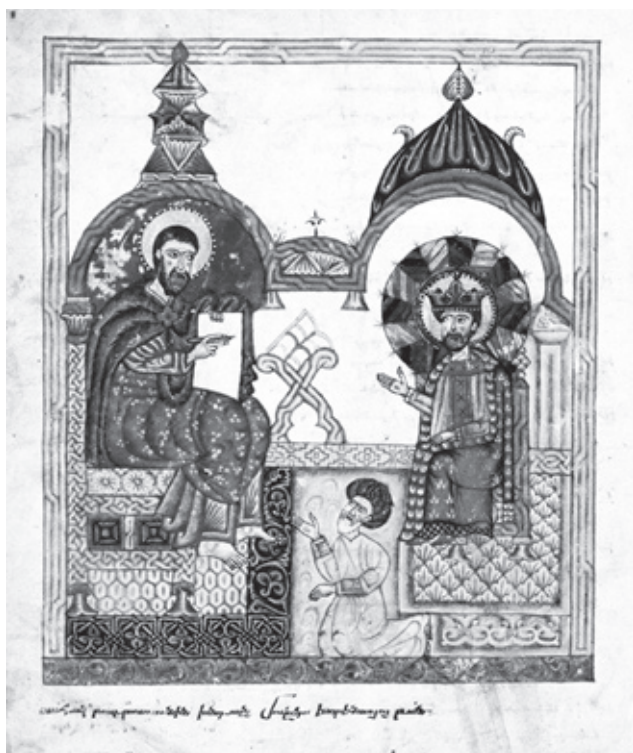
⁶⁵ Zob. Moses von Choren, *Histoire d'Arménie*, Paris 1845, http://reader.digitale-sammlungen.de/en/fs1/object/display/bsb10250133_00099.html.

Jest to też jedna z głównych tez książki B. Barseghian.

Mojżesz z Chorenu bardzo dobrze znał kulturę i filozofię grecką. Jego krewny, Dawid, był znanym greystą, objaśniał teksty Arystotelesa i neoplatoników. Zob. E. Słuszkiewicz, dz. cyt., s. 438.

Także w czasach późniejszych Ormianie pilnie czytali dzieła chrześcijańskiej literatury greckiej, świetnie znali np. pisma Atanzego z Aleksandrii, Cyryla z Jerozolimy, Bazylego z Cezarei, Grzegorza z Nysy, Grzegorza z Nazjanzu, Jana Chryzostoma, niemal uważali ich za „swoich”. Zob. E. Słuszkiewicz, *Literatura ormiańska*, Warszawa 1991, s. 435.

Zob. też: *The Heritage of Armenian Literature: From the Oral Tradition to the Golden Age*, pod red. A. J. Hacıyan, Detroit 2000, https://books.google.pl/books?id=uvA-oV0alP8C&pg=PA305&clpg=PA305&dq=Movses+Khorenatsi&source=bl&ots=wPl01RB_k&sig=nxdbER-FpBxSvCPao7njmxCQwf8s&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwiLyKig3p_MAhWESBQKHXdMD-SY4ChDoAQgyMAC#v=onepage&q=Movses%20Khorenatsi&f=false; <http://riowang.blogspot.com/2008/07/dying-and-resurrecting.html>.



Mojżesz Choreński przedstawiony w XIV-wiecznym manuskrypcie ormiańskim,
https://pl.wikipedia.org/wiki/Moj%C5%BCesz_Chore%C5%84ski

skiego po czasy Aleksandra Wielkiego i dalej aż do V wieku n. e. Wiele miejsca poświęca dziejom bajecznym Armenii, patriarchom narodu, zwłaszcza protoplaście Haykowi, Aramowi i Arze Pięknemu (*Ara Geghetsik*).

Wybitny amerykański armenolog i iranolog, James Russel, profesor Armenian Studies w Department of Near Eastern Languages and Civilizations w Uniwersytecie Harvarda, autor pracy *Zoroastrianism in Armenia* (Harvard Iranian Series, 1987) zaprezentował na 5. Międzynarodowym Kongresie Neoplatonistów w Nowym Yorku w roku 1985 (a opublikował w roku 2004 w gigantycznym zbiorze *Armenian and Iranian Studies*) niezwykle interesujący i ważny dla badaczy *Króla-Ducha* tekst, zatytułowany *The Platonic Myth of Er, Armenian Ara and Iranian Ardāy Wirāz*⁶⁶.

⁶⁶ Zob. J. Russel, *The Platonic Myth of Er, Armenian Ara and Iranian Ardāy Wirāz*, [w:] *Armenian and Iranian Studies*, pod red. J. Russela, New York 2004, s. 21-29. Zawartość tomu można obejrzeć na stronie: <http://catdir.loc.gov/catdir/toc/ecip0415/2004003918.html>.

Podróż do krainy śmierci jest rodzajem kompozycji mantycznej (profetycznej) spotykanej w wielu różnych kulturach

– konstatuje na wstępie autor. Dowodząc prawdy tego stwierdzenia, wskazuje na uderzające podobieństwo między zapisaną na kartach kanonicznej Upaniszady *Katha* opowieścią o Naciketasie odwiedzającym podziemia a Platoniskim mitem o Erze synu Armeniosa z Pamfilii. Podkreśla przy tym niezależny wpływ wschodnich filozofów na myślenie Platona, zwłaszcza inspiracje orfizmem i koncepcjami pitagorejczyków. Najciekawszy dla badaczy twórczości Słowackiego jest jednak kolejny akapit tej publikacji:

Wydaje się, że mit Era dotarł do Platona z Armenii. Er jest nazywany synem Armeniosa „Armeńczykiem” (*The Armenian*), rodowitym mieszkańcem Pamfilii, kraju na północnym brzegu Morza Śródziemnego, na południowy zachód od pozbawionego dostępu do morza płaskowyżu Armenii. Wydaje się, że Armeńczycy mieszkali w Pamfilii w czasach antycznych i później; przynajmniej ich udomowione zwierzęta zdobywały się na wyjście poza góry, o Apolloniosie z Tyany jest powiedziane, że napotkał w Pamfilii oswojonego lamparta z obrożą dookoła szyi i wyrzucił przez armeńskiego króla dedykacją dla Dionizosa. Filostrat mówi nam, że pewien Asyryjczyk z Niniwy imieniem Damis czyta armeński napis i wyjaśnia, że lampart samica, zszedł z armeńskich gór w poszukiwaniu partnera. Nie jest wykluczone, że kolebka Era Armeńczyka miała pochodzenie armeńskie. Historyk Mojżesz z Chorenu (5-8 w. n. e.) powtarza rodowitą armeńską legendę o Arze (i. e. Er) *getec'ik* Pięknym, który został zabity w bitwie przez żołnierzy Semiramidy. Platoniski Er również ginie w bitwie, zostało też zasugerowane, że nosił to samo imię jak gr. Ἄρης (Ares) bóg wojny⁶⁷.

Wspomniana przez Russela historia Ary Pięknego i asyryjskiej królowej Semiramidy należy do kanonu najbardziej znanych legend ormiańskich, powtarzanych od dziesiątków pokoleń⁶⁸. Zajmuje w kulturze Ormian to

⁶⁷ Tamże, s. 22.

⁶⁸ Przywołuje ją także B. Barseghian.

Zob. też S. Lisicjan, *Szamiram i Ara Piękny*, [w:] tegoż, *Z przeszłości Armenii. Legendy, baśnie, opowieści*, przeł. A. Pisowicz, Warszawa 2014, s. 28-33. Zob. też: E. Słuszkiewicz, dz. cyt., s. 28; *Armenian legends and poems compiled & illustrated by Zabelle C. Boyajian*, London – New York 1916, <http://www.armenian-tales.ru/sources/sip016.pdf>.

W ludowych pieśniach i podaniach armeńskich o czasach bajecznych mieszały się elementy asyryjskie, medyjskie i perskie z baśniami greckimi i prastarymi przekazami rdzennie ormiańskimi. Pieśni ludowe, w tym ta o Arze – twierdzi Słuszkiewicz – nie stanowiły raczej części jakiejś wielkiej starożytnej eposu armeńskiej, lecz samodzielne, odrębne utwory. Ta pogańska poezja przepadła w znacznym stopniu, tępiona po przyjęciu chrześcijaństwa. Zob. E. Słuszkiewicz, dz. cyt., s. 28.

samo miejsce, jakie w Polsce przypada podaniom o Popielu, Piaście, Wandzie i Kraku⁶⁹. Została ona zamieszczona przez pierwszego ormiańskiego kronikarza w rozdziale 15 i 16 I księgi jego *Historii Armenii*, a przedstawia się następująco. Bezwstydna i zmysłowa władczyni babilońska Semiramida (IX w. p. n. e.), słysząc przez wiele lat opowieści o niezwykle pięknym Ary, zapalała do niego nieposkromioną żądzą i postanowiła za wszelką cenę go zdobyć. Kiedy jej mąż Ninos zmarł, lub, jak mówią inni, uciekł przed podstępą żoną na Krete, Semiramis kilkakrotnie wysyłała do Ary posłańców z licznymi podarunkami i obietnicami wspólnych rządów, aby nakłonić go do przybycia do Niniwy i poślubienia jej. Jednak Ara zdecydowanie odmawiał, kochał bowiem bardzo swoją żonę. Rozwścieczona odrzuceniem królowa zebrała swe wojska i wyruszyła do Armenii. Nie miała jednak zamiaru zabijać Ary, przeciwnie, chciała urzec go i zawładnąć nim, by zaspokoić swe żądze. Przed bitwą nakazała żołnierzom, by oszczędzili Arę, jednak jego oddział został doszczętnie rozbity, a on sam, nierozpoznany przez najeźdźców, zginął w zacieklej walce. Na rozkaz królowej ciało urodziwego mężczyzny zostało odszukane pośród stosu trupów na pobojoisku. Zrozpaczona i wciąż oszołomiona pięknem Ary królowa zabrała jego zwłoki do pałacu z nadzieją, że zdoła je ożywić za pomocą magicznych zabiegów. Kiedy pytano ją, dlaczego ułożyła trupa na najwyższym piętrze (właściwie na otwartym tarasie spełniającym rolę dachu) swego pałacu, odpowiedziała, że kazała swym bogom lizać rany Armeńczyka, co miało przywrócić go do życia. Kiedy jednak ciało zaczęło się rozkładać, władczyni rozkazała potajemnie wrzucić trupa do głębokiej fosy. Tymczasem Armeńczycy postanowili pomścić swego wodza. Przestraszona Semiramis nakazała wówczas jednemu ze swych kochanków przebrać się w strój Ary i ogłosiła publicznie, że bogowie⁷⁰ wysłuchali jej prośb. Przyczyniło się do uspokojenia nastrojów i zakończenia wojny⁷¹. Tak oto pogłoska o Arze, który powrócił z zaświatów, rozeszła się między Armeńczykami.

Zdaniem Russela, Mojżesz z Chorenu, kierujący się chrześcijańską intencją ośmieszenia pogańskiego mitu, i szukający – jako euhemerysta – rzeczywistych przyczyn zdarzeń opisanych w mitach, zracjonalizował zakończenie

⁶⁹ Zob. S. Lisicjan, dz. cyt., s. 6.

⁷⁰ Zarówno w Asyrii, jak i w pogańskiej Armenii wierzono w pochodzące od psów bóstwa – *arlezy* (lub *analezy*), które liżąc rany wojowników, miały moc przywracania ich do życia. Zob. tamże, s. 11, przypis 52.

⁷¹ Zob. tamże, s. 73-75.



Vardges Sureniants, *Semiramida wpatrująca się w ciało Ary Pięknego* (1899),
https://en.wikipedia.org/wiki/Vardges_Sureniants#/media/File:Shamiram_ara.jpeg

opowieści. W wersji oryginalnej mitu Ara musiał powrócić do życia (choć nie wiadomo, jak długo był w zaświatach ani co tam widział)⁷². O tym, że był on uważany przez Armeńczyków za nieśmiertelnego, świadczy jednak to, że nawet jego wnukowi nadano imię „Anuszawan” (zapożyczone z irańskiego), co znaczy: „posiadający nieśmiertelność”. Baza legendy o Herze jest zatem, zdaniem badacza, armeńska, jednak zważywszy na fakt, że Armenia od VI w.

⁷² Amerykański armenolog dopatrywał się w historii Ary echa lub wariantu małoazjatyckiego mitu przejętego przez Frygów – o Kybele i wskrzeszanym przez nią Attisie, bogu wegetacji, mit ten był bowiem bardzo popularny na terenie Armenii w okresie hellenistycznym.

p. n. e. podlegała bardzo silnym wpływom perskiej kultury i tradycji religijnej, zwłaszcza zoroastryzmu⁷³, można przypuszczać, że skojarzenia tych historii – Era i Ary Pięknego – musieli dokonać Grecy lub zoroastrianie w Armenii, podobna opowieść została bowiem uwieczniona w języku pahlawi w zoroastriańskim tekście *Ardāy Wīrāz Nāmag* (*Księga sprawiedliwego Wīrāza*)⁷⁴, spisany około IX-X wieku. Tytułowy bohater – kapłan Wīrāz zażywa tam specjalne środki (narkotyki), by udać się na drugi świat, a następnie – po zwiedzeniu piekieł oraz raju – powrócić do swojej wspólnoty. Po upływie siedmiu dni, już w ożywionym ciele, opowiada o swoich wizjach tym, którzy strzegli jego bezwładnego korpusu. W przekazie tym obecne są elementy, które pojawiają się u Platona (moralny sens wędrówki po zaświatach, relacja na temat tego, co bohater widział), a których nie ma w legendzie o Arze⁷⁵.

Amerykański armenolog przypomina ponadto, że już greccy komentatorzy *Republiki* Platona uważali legendę o Erze za naukę mazdaistyczną/zoroastriańską (od Ahura Mazda – zwanego „Panem” lub „Duchem”). Świadczy o tym rozprawa *O Naturze* (*Peri physeōs*) z ok. III w. p. n. e., zaczynająca się od opisu Hadesu, a przypisana „Zoroastrze synowi Armeniosa z Pamfilii”, który żył w czasach Cyrusa w VI w. p. n. e.⁷⁶ Także inne księgi z kręgu greckiej tradycji zstępowania do królestwa zmarłych rolę tę powierzają zoroastriańskim kapłanom (np. apokryficzny dialog przypisywany Platonowi pt. *Axiokhos* lub *Necyomantia* Lukiana)⁷⁷.

⁷³ W Armenii przenikały się elementy zoroastryzmu, manicheizmu, mitraizmu i mitologii greckiej. Armenia jest nawet uważana za „matkę wszystkich herezji”. Zob. J. Russel, dz. cyt., s. 509-530. Zob. też: M. Boyce, *Zaratusztrianie. Wiara i życie*, przeł. Z. Józefowicz-Czabak i B. J. Korzeniowski, Łódź 1988.

⁷⁴ Zob. J. Russel, dz. cyt., s. 24.

⁷⁵ *Notabene* w innej starej kronice armeńskiej – Agatangelosa – filozofa i sekretarza króla Tiridata – imię Her nosi jeden z armeńskich książąt, było to więc imię w Armenii znane i używane. Zob. Agathangelos, *History of the Armenian*, przeł. R. W. Thomson, New York 1976, s. 335. Dzieło zostało wydane przez mechtarystów w przekładzie włoskim w Wenecji w 1843 roku.

⁷⁶ Zob. J. Russel, dz. cyt., s. 24.

Być może był to właśnie tekst cytowany przez Aleksandryjskiego teologa w *Kobiercach*, uważany przez europejskich tłumaczy za zaginiony. Musiał on być powszechnie znany, skoro św. Klemens nie zamieścił nawet żadnego doń odsyłacza.

Russel przypomina, że starożytni komentatorzy tłumaczyli imię *Er*, zastępujące Zaratrę, jako formę słowa greckiego *Aēr* (powietrze), łącząc je z Ananke – boginią konieczności, powiązaną z kultem orfickim. Lepszych wyjaśnień niż kontekst grecki dostarcza tu jednak zdaniem badacza zoroastriańskie skrzydlate bóstwo Vayu, symbolizujące zarówno życiodajny oddech, jak i wiatr popychający dusze ku śmierci. Hipotetyczny *Er*/Ananke byłby złowrogą figurą całkiem niepodobną do irańskiego sprawiedliwego Wiraza. Zob. tamże, s. 24-25.

⁷⁷ Zob. tamże, s. 26-27.

Wnioski z komparatystycznych dociekań Russela są następujące: do Platona musiała dotrzeć irańska wersja armeńskiej legendy o Arze Pięknym, prawdopodobnie zaczerpnięta z pierwszej lub drugiej ręki z jakiegoś źródła zoroastriańskiego (wiara w wędrówkę dusz, która nie była wynalazkiem zaratusztrian, „dostała się” zaś Platonowi z pitagorejskiej wersji indyjskiej doktryny upaniszadyjskiej)⁷⁸. W tym współczesny armenolog potwierdził konstatacje Ojca Kościoła z Aleksandrii (i badaczy armeńskich, na których powołuje się w swej książce Barseghian).

Historia Armenii Mojżesza z Chorenu była podręcznikiem we wszystkich ormiańskich szkołach i uniwersytetach aż do XIX wieku, a zawarte w niej opowieści znało każde ormiańskie dziecko. Na Zachodzie ukazała się ona drukiem po raz pierwszy w Amsterdamie w roku 1695. XVIII wiek przyniósł kolejne dwa wydania (w Londynie w 1736 – dołączono wówczas wersję łacińską *Historiae Armeniacae* – oraz w Wenecji w 1752), a XIX aż siedem! W I połowie tamtego stulecia ukazały się przekłady: włoski i francuski, ten ostatni doczekał się trzech wydań w Wenecji w latach: 1827, 1841, 1843.



Historia Armenii Mojżesza z Chorenu, Wenecja 1827 (Biblioteka Jagiellońska, sygn. 5502 Gramatyka II)

⁷⁸ Zob. J. Russel, dz. cyt., s. 29.

W historii armeńskiego patriarchy dopatrzono się silnych wpływów ideologii i rytuałów pogrzebowych zoroastrian, opisywanych np. przez Herodota (*notabene* Mojżesz z Chorenu opisuje w kolejnym rozdziale swej kroniki walkę Semiramidy z Zoroastrą!). Uznano ją za jeden z wariantów bardzo rozpowszechnionego na Bliskim Wschodzie (od Mezopotamii, przez Syrię, aż po Grecję i Egipt), mitu o śmierci i powrocie do życia, powiązanego z kultem wegetacji i płodności, a paralelnego do opowieści o Isztar i Tammuzie,



Fasada dawnego Collegio Armeno dei Padri Mechitaristi
w Wenecji (Palazzo Zenobio), fot. autorki.

Wenecja była miejscem szczególnym na mapie ormiańskiego świata intelektualnego w wieku XVIII i XIX. To właśnie tutaj żyła i prężnie działała od wielu stuleci diaspora ormiańska (inskrypcje w języku armeńskim znajdują się nawet na kolumnach Bazyliki św. Marka, a obecność Ormian odbija się wyraźnie w toponomastyce miasta)⁷⁹.

Siedziba przybyłych tu w roku 1715 ormiańskich zakonników (ojciec Mechitar i 19 innych braci) na wyspie San Lazzaro stała się epicentrum ruchu odrodzenia kultury armeńskiej w wieku XVIII i pozostała nim przez cały wiek XIX. Dzięki obecności tej wspólnoty monastycznej w Wenecji polscy emigranci, którzy znali przecież Ormian z własnego kraju, mogli (gdyby chcieli) poznawać ich kulturę i literaturę również podczas swoich włoskich podróży.

Kybele i Attisie, Wenus i Adonisie. Dostrzeżono też pokrewieństwo z mitem o Eneasz i Orfeuszu schodzących do podziemnego królestwa zmarłych. Wszystkie one wyrażały wiarę w możliwość odniesienia zwycięstwa nad śmiercią i trwanie rodzaju ludzkiego w przyszłych pokoleniach.

W świetle powyższych ustaleń armenologów zrozumiałe stają się także pewne powinowactwa Hera ze światem i myślą indyjską, które wytropił L. Zwierzyński, *Egzystencja i eschatologia. Genezyjska wyobraźnia Słowackiego*, Katowice 2008, s. 220.

⁷⁹ Ormianie skupiali się w Wenecji głównie przy Calle degli Armeni, gdzie znajdował się także ich kościół – Chiesa di Santa Croce, którym opiekowali się ojcowie mechtaryści. Mieli w tym mieście własny cmentarz (na wyspie San Giorgio) oraz szkołę (Collegio Armeno dei Padri Mechitaristi w Palazzo Zenobio). Zob. A. Peratoner, *Gli Armeni in Italia oraz Gli Armeni a Venezia e nel Veneto* [w:] tegoż, *Dall'Ararat a San Lazzaro. Una culla di spiritualità e cultura armena nella laguna di Venezia*, Congregazione Armena Mechitarista, wyd. 2, Venezia 2015, s. 101-112.

Renata Gadamska-Serafin, „Pamięć serca”. „Król-Duch” i kwestia Armenii



Klasztor ormiańskich mechtarystów w Wenecji (San Lazzaro degli Armeni),
https://en.wikipedia.org/wiki/San_Lazzaro_degli_Armeni#/media/File:Aerial_photos_of_Venice_2013,_Anton_Nossik,_014.jpg



Strona tytułowa paryskiego wydania *Historii Armenii* Mojżesza z Chorenu (1845),
http://reader.digitale-sammlungen.de/en/fs1/object/display/bsb10250133_00013.html

Mechitaryści byli zakonem uczonym⁸⁰, prowadzili intensywną działalność naukową, przekładową, bibliofilską i edytorską. Już w latach 30. XVIII wieku założyli własną drukarnię⁸¹ (choć książki w języku ormiańskim wydawane były w Wenecji już od wieku XVI), którą opuszczali nie tylko katechizmy i tłumaczenia *Pisma św.* oraz rozmaite traktaty teologiczne i filozoficzne, ale także poważne dzieła naukowe (historyczne, geograficzne, etnograficzne, archeologiczne, matematyczne etc.), w tym gramatyki i słowniki języka armeńskiego – w klasztorze kwitły bowiem również studia filologiczne i lingwistyczne. Mechitaryści byli nie tylko rzecznikami humanizmu chrześcijańskiego; ich niezwyklej otwartości na inne kultury dowodzi inwentarz wspaniałej biblioteki opactwa, mieszczący obok dzieł chrześcijańskich także cenne manuskrypty muzułmańskie (m. in. rękopisy *Koranu* czy eposu perskiego *Księga Królewska* Firdausiego, różne dzieła tureckie), papirusy hinduskie i inne. Zwraca również uwagę bogata kolekcja prac orientalistycznych (w bibliotece znajdziemy m. in. monumentalny *Thesaurus Linguarum Orientalium Turcicae, Arabicae, Persicae* Franciszka Menińskiego!). To właśnie owe zbiory orientaliów oraz świetna znajomość Wschodu przez armeńskich zakonników sprawiły, że wenecki klasztor stał się w XIX wieku osobliwą bramą Orientu dla zachodnich Europejczyków. Do rozślawienia tego miejsca i podniesienia jego znaczenia kulturalnego przyczynił się przede wszystkim lord Byron, który w czasie swego pobytu w Wenecji w roku 1816 odwiedzał San Lazzaro niemal codziennie przez 3 miesiące, by oddawać się tu studiom orientalnemu, niekiedy od rana do zmroku (sala biblioteczna, w której je odbywał, nosi dziś jego imię)⁸².

⁸⁰ Bracia byli bardzo gruntownie wykształceni: „Tam nie ma nic dziwnego usłyszeć zakonnika kilkunastu językami dokładnie mówiącego”. Zbierali i z najodleglejszych stron posyłali do macierzystego zakonu w Wenecji „zbutwiałe pisma”, „ważne napisy”, pieśni ludowe i „powieści historycznych zdarzeń”. Klasztor był jednocześnie instytucją naukową, przyniósł światu wielkie bogactwa w tej dziedzinie, wydał wielu wybitnych uczonych, w tym orientalistów. W 1842 zakon wysłał swój oddział do Paryża. Zob. ks. S. Barącz, *Mechitaryści*, [w:] tegoż, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869, s. 194-205.

⁸¹ Stała się ona głównym domem wydawniczym Ormian w Europie, odgrywającym ważną rolę przez kilka stuleci (od XVIII aż do XX). Mechitaryści mieli swoje drukarnie także we Lwowie, Paryżu, Lipsku, Padwie, Mediolanie, Marsylii, a nawet w perskim Isfahanie.

⁸² Zob. A. Peratoner, *Dall'Ararat a San Lazzaro*, dz. cyt., s. 140-141 oraz G. Dowling, *In Venice and in the Veneto with lord Byron*, Venezia 2008.



Gramatyka armeńska ojca P. Aucher'a, w opracowaniu której pomagał Byron, wyeksponowana w bibliotece klasztoru mechitarystów w Wenecji, fot. autorki.

Byron uczył się na San Lazzaro klasycznego języka armeńskiego, który opanował na tyle dobrze, by dokonywać przekładów krótkich tekstów literackich⁸³, a nawet uczestniczyć w opracowaniu gramatyki armeńskiej (w języku angielskim) oraz *Słownika armeńsko-angielskiego i angielsko-armeńskiego* ojca Pasquale Aucher (Venice 1832) – swego nauczyciela.

Angielski poeta, urzeczony językiem, literaturą i duchowością Armenii, nazywał ten kraj „najbardziej interesującym na świecie”⁸⁴, przede wszystkim dlatego, iż był on dawnym „ziemskim rajem”, „w którym Bóg stworzył człowieka na swój obraz”⁸⁵. Impresje z pobytu w weneckim „armeńskim mikrokosmosie” na San Lazzaro Byron odnotował w listach do przyjaciół: Johna Murraya (m. in. z 4 grudnia 1816 roku; 2 stycznia i 3 marca 1817)

⁸³ Zob. *Lord Byron's Armenian exercises and poetry*, Venice 1870, <https://archive.org/details/lordbyronsarmeni01byro>.

⁸⁴ Zob. *List G. G. Byrona z 2 stycznia 1817 roku*, [w:] *Lord Byron's Armenian exercises and poetry*, dz. cyt., s. 8.

⁸⁵ Zob. tamże, s. 10. Zob. też *Lord Byron and the Armenians*, Venezia 1983; P. Cochran, *THE SERPENT BITES THE FILE: BYRON AND THE ARMENIANS*, http://www.newsteadabbeybyronsociety.org/works/downloads/byron_armenians.pdf.

i Thomasa Moore’a (z 5, 24 i 27 grudnia 1816; 25 marca 1817)⁸⁶, wydanych w latach 30. XIX wieku. Bez wątpienia wyrażone w nich spostrzeżenia i opinie wpływały inspirująco na europejskich romantyków, budząc ich zainteresowanie daleką Armenią. Nie od rzeczy wydaje się zatem odnotować i ten ślad, tropiąc armeńskie fascynacje polskiego byronisty Słowackiego. Wróćmy jednak do Mojżesza z Chorenu i jego kroniki.

W roku 1845 (a więc w trakcie powstawania *Króla-Ducha*) ormiańscy benedyktyni (mechitaryści) wydali to dzieło po francusku również w Paryżu⁸⁷, by – jak pisał we wprowadzeniu autor przekładu – zaprezentować europejskim uczonym „przepych dawnej Armenii”.



Tablica poświęcona Byronowi na ścianie klasztoru mechitarystów na wyspie San Lazzaro w Wenecji, fot. autorki.

⁸⁶ Zob. *Letters and Journals of Lord Byron with Notices of His Life by Thomas Moore*, vol. 1-2, New York 1830; M. Vangelista, *Lord Byron in the Armenian Monastery in Venice*, <https://byronico.com/2013/09/04/lord-byron-in-the-armenian-monastery-in-venice/>.

⁸⁷ Zob. Moïse de Khorène, *Historire d'Arménie, text armenien et traduction française, avec notes explicatives et précishistoriques sur l'Arménie par P. E. le Vaillant de Florival*, Paris 1845, http://reader.digitale-sammlungen.de/en/fs1/object/display/bsb10250133_00013.html. Zob. też History of the Armenians, Moses Khorenats'i. Commentary on the Literary Sources by R. Thomson, <http://www.krouraina.com/armen/thomson.html>.

XIX-wieczne wydanie dzieła Mojżesza zostało dedykowane carowi Mikołajowi I (Armenia była wtedy pod władaniem Rosji). Autor przekładu – P. E. le Vaillant de Florival – był profesorem języka ormiańskiego w l'Ecole royale des langues orientales vivantes i członkiem Akademii ormiańskiej św. Łazarza w Wenecji.

W XIX wieku w stolicy Francji żyła mniejszość ormiańska i znajdowały się tam 2 szkoły ormiańskie: w l'Hôtel de Bourbon-Condé (1846–1870) i przy rue Violet. Zob. J. Mathorez, *Les Arméniens en France de 1789 à nos jours*, „Revue des Etudes Arméniennes”, Paris 1922, s. 293-314, http://www.globalarmenianheritage-adic.fr/fr/6histoire/par_pays/france019ecolesparis.htm.

Ciekawą stroną poświęconą armenologii francuskiej jest: <http://www.globalarmenianheritage-adic.fr/fr/2armenologie/2home.htm>.



Eugène Boré,

<http://www.acam-france.org/bibliographie/auteur.php?cle=bore-eugene>

Słowacki mógłby więc teoretycznie zapoznać się z dziełem Mojżesza z Chorenu w Paryżu w latach 40.⁸⁸. W I połowie XIX wieku ukazywały się tam zresztą inne ciekawe prace o Armenii, której Polacy, żyjący przecież od wieków (zwłaszcza na Kresach) obok Ormian, byli w naturalnym odruchu ciekawi⁸⁹. Wielkim propagatorem kultury ormiańskiej był w stolicy XIX-wiecznej Francji (w latach 30.) mechitarysta Eugène Boré – orientalista, zasłużony badacz Wschodu, członek Akademii Ormiańskiej św. Ła-

⁸⁸ Historię Ary można też znaleźć w wydany w Tarnopolu w roku 1869 *Rysie dziejów ormiańskich* księdza Sadoka Barącza, dz. cyt., s. 4.

⁸⁹ Na temat polskich Ormian zob. m. in.: L. Theodorowicz, *Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich*, Lwów 1925, <http://fundacjaormianska.pl/biblioteka/files/original/7fe63-ac25b5b857a62c48e462eb99320.pdf>; M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982; T. Marciniak, *Ormianie polscy – wczoraj i dziś*, [w:] *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle statystyk XIX i XX wieku*, pod red. Z. Sułkowskiego, J. Skarbka, Lublin 1995; J. Kowalska, *Ormianie polscy*, Kraków 1999; *Ormianie w Polsce – religia i język*, [w:] *Religia i kultura w globalizującym się świecie*, pod red. M. Kempnego, G. Woronieczkiej, Kraków 1999; T. Petrowicz, *Od Czarnohory do Lublina*, Lublin 2002. Zob. też: A. Bohosiewicz, *Sylwetki wybitnych Ormian polskich*, <http://www.bohosiewicz.pl/art.php?art=sylwetki-nowe.html>; tegoż, *Historia Ormian w Polsce*, <http://www.bohosiewicz.pl/art.php?art=hobby2.html>; P. Witkowski, *Polscy Ormianie*, <http://www.lwow.com.pl/ormianie/hatikvah.html>; K. A. Woźniak, *Ormianie polscy*, <http://www.bohosiewicz.pl/art.php?art=text15.htm>. Spory wykaz prac poświęconych polskim Ormianom można też odnaleźć na stronie Ormiańskiej Biblioteki Cyfrowej, <http://fundacjaormianska.pl/biblioteka/collections/show/1>.

Zob. również: *Wirtualne archiwum polskich Ormian*, <http://www.archiwum.ormianie.pl/> (tu m. in.: *Księgi metrykalne*).

zarza w Wenecji oraz paryskiej Société Asiatique (zdobył sławę publikując na łamach „Journal Asiatique”), profesor języka ormiańskiego (1833–34) w Collège de France, misjonarz⁹⁰.

Barseghian przyjmuje jednak, że była do poznania ormiańskiego przekazu o Arze Pięknym przez Słowackiego okazja wcześniej, mianowicie jego 45-dniowy (czy 30-dniowy, jak pisał poeta do Januszkiewicza⁹¹) pobyt w klasztorze libańskich maronitów (Katolicki Kościół Maronicki) św. Antoniego (*Deir Mar Antonios Qozhaya*)⁹² w malowniczej Wadi Kadi-sza (Dolinie Świętej) niedaleko Ghazir⁹³.

Rzeczywiście trudno sobie wyobrazić, by w tak długim czasie wybitny intelektualista nie wpadł na pomysł przewertowania zbiorów zakonnej biblioteki lub choćby wypytania o jej zawartość (Norwid w czasie odwiedzin w klasztorze benedyktynów „na górze Ś. Krzyskiej” pierwsze kroki skierował właśnie do biblioteki).

Klasztor, w którym mieszkał Słowacki, był przecież jednym z najważniejszych i najstarszych ośrodków wczesnochrześcijańskiego monastycyzmu na Bliskim Wschodzie. Mieszkający w nim ormiańscy księża (poeta wspominał ich w liście do matki; ponadto spotkał ormiańskich duchownych w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie) szczylic się pierwszą

⁹⁰ W roku 1837 E. Boré wyjechał z misją naukową do Armenii, gdzie odwiedzał bratnie klasztory mechitarystów. Opisał ten kraj w wydany w Paryżu dziele *L'univers pittoresque ou l'histoire et description de tous les peuples Russie* (Paris 1838). Zob. też E. Boré, *Le couvent de Saint-Lazare à Venise, ou Histoire succincte de l'ordre des Méchitaristes arméniens suivie de renseignements sur la langue, la littérature, l'histoire religieuse et la géographie de l'Arménie*, Paris 1837; tegoż, *Correspondance et mémoires d'un voyageur en Orient*, Paris 1840, <https://archive.org/details/correspondancee01borgoog>. Autor wymienia Mojżesza z Chorenu i jego dzieło m. in. na str. 21.

⁹¹ *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz przy współpr. S. Makowskiego i Z. Sudolskiego, Wrocław 1960, s. 286-287.

⁹² W niedzielę, 1 maja 2016 r., o godz. 12.30 w klasztorze Mar Antonios miały miejsce obchody 70. rocznicy wmurowania tablicy upamiętniającej pobyt w nim Juliusza Słowackiego, ufundowanej przez libańską Polonię. Zob. <https://www.facebook.com/event-s/850449175084846/>. Strona oficjalna klasztoru: zob. <http://www.qozhaya.com/>

Zob. też G. Moroz, J. Sztachelska, *Metamorphoses of Travel Writing: Across Theories, Genres, Centuries and Literary Traditions*, Cambridge 2010, https://books.google.pl/books?id=1EkaBwAAQBAJ&pg=PA126&clpg=PA126&dq=betheshban+monastery&source=bl&ots=sOwGgnF3gb&sig=e_1On7rvw1nuA4WV3Ou1F4LhA-U&hl=pl&sa=X&ved=0ahU-KEwjHyby_6Z3MAhXCPRQKHS8CCPMQ6AEIHZA#v=onepage&q=betheshban%20monastery&f=false.

⁹³ Przełożonym był wówczas ojciec Emmanuel Salameh, a w klasztorze żyło ok. 300-500 mnichów. O historii klasztoru zob. <http://www.qozhaya.com/history.html>.



Klasztor św. Antoniego, w którym mieszkał Juliusz Słowacki,
https://en.wikipedia.org/wiki/Monastery_of_Qozhaya

w tym regionie świata prasą drukarską (działającą nieprzerwanie od XVI wieku) i wspaniałym księgozbiorem. Obok unikalnych manuskryptów w języku syriackim i arabskim posiadali także stare, cenne dzieła ormiańskie (nieopodal, w innym klasztorze działała jeszcze wyższa szkoła i seminarium mechitariańskie). Mogła być wśród nich i kronika Mojżesza z Chorenu, w tym jej XVIII- lub XIX-wieczny przekład na język francuski lub włoski. Mniej prawdopodobne, choć niewykluczone, jest też to, że Słowacki poznał bardzo popularną opowieść o Arze jeszcze w kraju. O ile tylko rodzina Januszewskich⁹⁴ lub Słowackich⁹⁵ posiadała ormiańską przeszłość i, co ważniejsze, pielęgnowała w ogóle pamięć o niej, to z pewnością znała też historię Ary Pięknego i Semiramis, wchodzącą w zakres ormiańskiego „elementarza”.

Ostatecznie jednak nawet zupełna nieznajomość przez Słowackiego ormiańskich podań i źródeł nie utracą i nie unieważnia armeńskiego kontekstu *Króla-Ducha*. Jak bowiem podkreślił w swych paryskich prelekcjach o Słowackim Norwid,

⁹⁴ Zob. *Rodowód Januszewskich*, [w:] *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, dz. cyt., s. 670-671.

⁹⁵ Zob. A. Pisowicz, dz. cyt., s. 64.



Tablica poświęcona Słowackiemu na ścianie klasztoru św. Antoniego w Qozhaya, <https://www.facebook.com/events/850449175084846/>

[...] czytanie autora zależy na wyczytaniu zeń tego, co on tworzył, więcej tym, co pracą wieków na tym urosło. [...] poza słowami naszymi jest jeszcze żywot Słowa! [...] Czyta się poetów [...] w coraz głębszych głębiach – tak że czytanie każdego arcydzieła jest nieskończone⁹⁶.

A tym, co „pracą wieków urosło” nad tekstem *Króla-Ducha*, jest nie tylko opowieść o Arze Pięknym, ale i inna ormiańska parantela Hera Armeńczyka, którą – jak się wydaje – przypisał mu głównie z powodu fonetycznego podobieństwa imion bohaterów polski tłumacz narodowego eposu ormiańskiego *Dawid z Sasunu* (*Sasna Tsrer*)⁹⁷ – Igor Sikirycki

⁹⁶ C. Norwid, *Lekcje o Juliuszu Słowackim*, [w:] tegoż, *Pisma wszystkie*, dz. cyt., t. VI: *Proza*, s. 428, 444.

⁹⁷ Jest on znany także pod tytułem *Dawid i Mher*. Zob. *The Heritage of Armenian Literature: From the sixth to the eighteenth century*, pod red. pod redakcją A. J. Hacikyan, G. Basmajian, E. S. Franchuk, N. Ouzounian, Detroit 2002, t. 2, 973, <https://books.google.pl/books?id=2gZzD0N9Id8C&pg=PA973&lpg=PA973&dq=Mher+z+Sasunu&source=bl&ots=djevPpapQF&sig=knSqdxsL-73NB3HBkG0F-ZXFsl0&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwj4p7A9IXLAhVBORoKHeZtDnAQ6AEINzAD#v=onepage&q=Mher%20z%20Sasunu&f=false>.

(w roku 1967). Utożsamiał on Hera z poematu Słowackiego z innym legendarnym herosem literatury ormiańskiej, ojcem Dawida z Sasunu – Mherem Starszym⁹⁸, eposyicznym patriarchą, którego pierwowzorem mógł stać się jakiś walczący z Arabami armeński władca, żyjący około IX w. n. e.:

W Polsce imię Dawida z Sasunu było dotąd niemal nieznanne, ale ojciec jego Mher, czyli Her-Armeńczyk, występuje w *Królu-Duchu* Słowackiego i dlatego wierszami Juliusza najlepiej chyba zakończyć przedmowę do eposu o Dawidzie⁹⁹.

Początki wspomnianej ormiańskiej eposy z czasów walk Armeńczyków z najazdem arabskim sięgają VIII-X wieku n. e. (powstała ona nie później niż w wieku XIII). Przez blisko tysiąc lat przekazywano ją ustnie; spisana została dopiero w II połowie XIX wieku (aż w 50 wersjach!). Pierwsze fragmenty ukazały się drukiem w roku 1873, całość zaś czekała na edycję do wieku XX (do roku 1939). Za życia Słowackiego nie istniała zatem (przynajmniej według dzisiejszej wiedzy) żadna wersja pisana historii o Mherze, jedynie różne wersje oralne, które można było zasłyszeć od samych Ormian. W jakich okolicznościach Słowacki mógłby poznać ten przekaz, dlaczego miałby właśnie po niego sięgnąć, co łączy – w sensie „genealogicznym” – Mhera z Herem Armeńczykiem, a przede wszystkim jak Mher Starszy żyjący setki lat po Platonie mógł znaleźć się w przytocznym w *Politei* micie, na który powołuje się Słowacki – tych kwestii tłumacz już nie wyjaśnił. Niektórzy polscy czytelnicy przyjmują jednak jego interpretację za pewnik¹⁰⁰.

Wymienionych przez Russela i Sikiryckiego dwóch ormiańskich bohaterów z czasów bajecznych (Arę Pięknego i Mhera Starszego) dzieli też olbrzymi dystans czasowy (18 stuleci!), który zdaje się czynić nieprawdopodobnym jakiegokolwiek pokrewieństwo między tymi postaciami. Jednak zdaniem jednego z francuskich armenologów (członka Akademii Francuskiej) – Marcela Briona (1895–1984),

[...] w eposie [*Dawid z Sasunu* – R.G.-S.] ożywa cała jeszcze starsza tradycja wywodząca się z Mezopotamii, z Iranu prehistorycznego i z Indii. Dla szeregu postaci występujących

⁹⁸ Dawid miał też syna o tym samym imieniu (Mher), zwanego dla odróżnienia Mherem Młodszym.

⁹⁹ Sikirycki, *Przedmowa do: Dawid z Sasunu*, przeł. I. Sikirycki, Warszawa 1983, s. 6.

¹⁰⁰ Zob. *Heros-półgłówek*, <http://www.biblionetka.pl/art.aspx?id=11440> (Autor: antecorda).

w *Dawidzie* próbuje [on – R. G.-S.] odnaleźć pierwowzory zarówno w Grecji, jak i w Skandynawii. Jego zdaniem Dzenow-Owan (Owan o gromkim głosie) jest odpowiednikiem Gromowładnego Kowala Niebios – germańskiego Thora. W Starej Kobiecie z prosowego pola rozpoznaje jedno z wcieleń Demeter Bogini-Matki i Erdy skandynawskiej, a obu Mherów, dziadka i wnuka, utożsamia ze wschodzącym i zachodzącym słońcem¹⁰¹.

Jeśli epos o Dawidzie jest splotem lub echem różnych mitów i przekazów, zarówno z obszarów starożytnej Armenii i najbliższych jej krajów sąsiednich (Mezopotamia, Iran) bądź nawet krain dalszych, ale wywierających pośredni wpływ na kulturę armeńską (jak Indie), to być może i Mher jest jakimś późnym „wcieleniem” czy reminiscencją Ary (lub Hera).



Dawid z Sasunu, przeł. I. Sikirycki, Warszawa 1983

¹⁰¹ Sikirycki, *Przedmowa* do: *Dawid z Sasunu*, dz. cyt., s. 7.



Pomnik Dawida z Sasunu w Erewaniu,
https://en.wikipedia.org/wiki/Yerevan#/media/File:David_of_Sasun_Yerevan.jpg

Kwestię wiarygodności tej bardzo wątpliwej na pierwszy rzut oka tezy Sikiryckiego pozostawiam jednak do oceny specjalistom: armenologom.

Na koniec niniejszych rozważań wypada zastanowić się, co teksty św. Klemensa i rewelacje Russela wnoszą do wiedzy o dziele Słowackiego i do hermeneutyki *Króla-Ducha*?

Zdaniem Barseghian, za przywołaniem tematyki armeńskiej kryją się głębokie, bardzo osobiste motywacje poety, który czuł się po przodkach Ormianinem, mistyfikującą zaś przedmowę do *Króla-Ducha* z Dumanowskim w roli głównej można odczytać jako świadome uwypuklenie tego elementu własnej genealogii i historii¹⁰². Niestety, ze względu na brak jakichkolwiek źródeł (listów, metryk itp.) wskazujących jednoznacznie na ormiańskie rodzi-ny Januszewskich lub Słowackich (tych Januszewskich i tych Słowackich)¹⁰³,

¹⁰² Zob. B. Barseghian, dz. cyt.

¹⁰³ Barseghian twierdzi też, że przywołanie perspektywy ormiańskiej rzuca mocniejsze światło na wariant drugi przedmowy do poematu i pojawiającą się w niej postać szlachcica Józafata Dumanowskiego, urodzonego na Podolu. Wertujący stare kroniki i podążający w swych poszukiwaniach starożytności słowiańskich śladem Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, posiada on wiele cech poety i nosi pobrzmiewające autobiograficznie nazwisko. Dumanowscy to wszak pradziadkowie Słowackiego po kądzieli, dziadkowie jego matki (babka Aleksandra Januszewska wywodziła się z Dumanowskich), a więc właśnie ta gałąź rodu, której przypisuje się korzenie ormiańskie. Zob. A. Sayegh, „Genetyczna pamięć” w *twórczości wielkiego Juliusza Słowackiego*, „Awedis” 2013, nr 16, s. 10, http://www.ormianie.pl/files/Awedis_2013_16.pdf.

nie można dziś takiej tezy udowodnić ani obronić. Musi ona pozostać przy puszczeniem i nie da się na niej zbudować przekonującego naukowego wywodu. Ale dokładnie z tych samych powodów nie można również supozycji Barseghian zdecydowanie zaprzeczyć i odrzucić! Warto może jedynie (dla jej życzliwego wsparcia) wskazać pewną, dotąd przez nikogo niezauważoną, poszlakę, niepozostawiającą wątpliwości, że współcześni Słowackiego postrzegali go jako człowieka Wschodu. Chodzi mianowicie o wspomnienie Norwida, który w *Czarnych kwiatach* wiernie odnotował:

O Francji, o rewolucji, o rzymskich wypadkach mówiliśmy; on – naturalnym, ale kolorowanym słowem, i niespodziewanymi obrotami mowy, i niekiedy akcentem zrezygnowanego żywota, głębię apostrof filozoficznych w *Marii* Malczewskiego napotykanym przypominającym. Co wszelako nie zawsze z wielkimi jego, czarnymi, ognia pełnymi oczyma, i z orientalną skronią, i z otworami energicznymi nosa orlego sprzymierzało się...¹⁰⁴

Autora *Czarnych kwiatów* uderzyła nieprzystawalność orientalnej urody i ognistego temperamentu Słowackiego, uwidaczniającego się nawet w dynamicznych ruchach jego nozdrzy, do tonu północnej melancholii w jego głosie. Prawdopodobnie mówiąc o „orientalnej skroni” poety, Norwid odniósł się jedynie do typu jego urody, widocznej na wszystkich portre-

Oczywiście domieszka genów ormiańskich nie byłaby niczym nieprawdopodobnym w rodzinie poety, gdyż najwięcej Ormian żyło na Podolu, Krzemieniec zaś leżał na granicy Podola i Wołynia. Już od XV wieku miasto było jednym z większych skupisk Ormian w Rzeczypospolitej, obok Lwowa, Stanisławowa i Kamieńca Podolskiego. I chociaż od XVI stulecia ośrodki ormiańskie we Włodzimierzu, Bełzie i Krzemieńcu zaczęły stopniowo wygasać (częściowo na skutek migracji, a częściowo asymilacji), to jednak pozostali tam potomkowie Ormian oraz ślady ich kultury materialnej i duchowej (encyklopedia z wieku XIX podaje, że w połowie tamtego stulecia było ich na Podolu i w Galicji około 10 tysięcy). Zob. <http://skarbnica.ormianie.pl/?idw=154>; *Ormianie*, [w:] S. Plater, *Mała encyklopedia polska*, t. II, Leszno-Gniezno 1847, s. 24-25, https://books.google.pl/books?id=ILZfAAAAcAAJ&pg=PA633&clpg=PA633-&dq=Ormianie+z+Krzemie%C5%84ca&source=bl&ots=zJnO1T8Gqb&sig=O29hyK64O0z-DjwLMTk5W5KQKQ68c&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwiY_8LbkbzMAhXEBBoKHaOhDK-gQ6AEISjAJ#v=onepage&q=Ormianie%20z%20Krzemie%C5%84ca&f=false.Nazwisko%20Januszewski pojawia się np. w księgach metrykalnych Ormian ze Stanisławowa, zob. <http://www.archiwum.ormianie.pl/archiwumk.php>. Często przewija się w nich także nazwisko „Tumanowicz”, (spokrewnione etymologicznie z „Tumanowski”/„Dumanowski”). Na temat genealogii i polskich rodzin ormiańskich zob. również: *Skarbnica wiedzy o polskich Ormianach*, <http://www.skarbnica.ormianie.pl/?id=11>; H. Kopczyńska-Kłós, *Poradnik genealogiczny do badań nad pochodzeniem polskich rodzin ormiańskich*, http://www.ormianie.pl/files/Poradnik%20Genealogiczny_2014-12-13.pdf.

¹⁰⁴ C. Norwid, *Czarne kwiaty*, [w:] tegoż, *Pisma wszystkie*, dz. cyt., t. VI: *Proza*, s. 180.

tach Słowackiego¹⁰⁵, niewykluczone jednak, że wiedział o rodowodzie Juliusza coś więcej niż my wiemy dzisiaj. Świadcstwo Norwida jest jednak tylko kolejną poszlaką; zagadka pochodzenia autora *Króla-Ducha* musi poczekać na swoje rozwiązanie, na obecnym etapie badań rozstrzygnąć jej niepodobna (choć z pewnością wiele wniosłyby badania DNA szczątków).

Tak czy inaczej, głęboki sens epopei Słowackiego nie sprowadza się do (być może) zaszyfrowanej między jej wierszami rodzinnej historii. Kwestią istotniejszą, bo uwiarygodnioną przez źródła oraz naukowe konstatacje (od pism dysponujących zagubionymi dziś tekstami starożytnymi Ojców Kościoła po ustalenia uznanych iranologów/ armenologów współczesnych) jest niepozostawiająca wątpliwości obecność w Platońskiej *Politei*, a za jej pośrednictwem także w *Królu-Duchu*, reliktyw armenijskich, przefiltrowanych wszakże przez ewidentny pryzmat irańsko-zaratustriański (z dodatkami indyjskimi). Z prac Russela wynika, że armenijski rodowód Hera nie był wcale mglistą sugestią Platona (że Her jest synem Armeniosa, czyli praprzodka Armenińczyków)¹⁰⁶ ani nawet wymysłem posądzanych o ignorancję nowożytnych tłumaczy jego *Politei*, a za nimi Słowackiego¹⁰⁷. Armenijskie asocjacje w odniesieniu do osoby Hera są zatem jak najbardziej zasadne, a mit przytoczony przez greckiego filozofa i zarazem tkwiący w fundamencie polskiego dzieła, znajduje swoje odpowiedniki w analogicznych opowieściach irańskich, obok których wyrasta ze wspólnego indoeuropejskiego pnia. Za sprawą Hera-Zaratustry w wielkiej słowiańskiej epopei Słowackiego¹⁰⁸, pokazującej „przyjście ducha Słowiańskiego od Armenii”¹⁰⁹, odzywa się echo romantycznych koncepcji o irańskiej etnogenezie

¹⁰⁵ Z pewnością nie chodziło Norwidowi wyłącznie o związek Słowackiego ze Wschodem poprzez marzenia, dzieła literackie i podróże, ale o konkretne cechy jego wyglądu fizycznego i temperamentu.

¹⁰⁶ Schleiermacher uważał postać Hera za zupełnie fikcyjną, wymyśloną przez Platona. Zob. *Plato's Staat*, przeł. F. Schleiermacher, dz. cyt., s. 468.

¹⁰⁷ Zresztą ich pomyłki nie tylko nie zniekształcają, ale paradoksalnie uwypuklają prawdę na temat wschodniej genezy mitu o Herze – co dowodzi jednego z praw logiki, podług którego prawda może wynikać i ... z fałszu.

Niewątpliwie sprawa Hera dowodzi konieczności prowadzenia przez literaturoznawców badań kompleksowych, uwzględniających kontekst pozaliteracki, to jest fakty z dziedziny archeologii, kulturoznawstwa, antropologii, entografii, językoznawstwa itd. W takich przypadkach niezbędna jest też współpraca polonistów z orientalistami.

¹⁰⁸ Zob. M. Sokołowski, *Król Duch Juliusza Słowackiego a epopeja słowiańska*, Warszawa 2004.

¹⁰⁹ *Plan Rapsodu I*, [w:] J. Słowacki, *Król-Duch. Rapsod I*, dz. cyt.

Słowian¹¹⁰. Nie chodzi tylko o trop naruszewiczowsko-mickiewiczowski, wskazywany przez J. G. Pawlikowskiego, Kleinerą i Tatare. Z terenów Armenii wywodził protoplastów Słowian-Polaków (a dokładnie ich przodków – Wenedów) – za Homerem, Herodotem i Strabonem – Wawrzyniec Surowiecki (jednocześnie zdecydowanie odróżniając Słowian od Sarmatów):

Pierwotne ich gniazdo wskazał nam Homer i inni w Paflagonii, około gór armeńskich i Medii [zach. część obecnego Iranu – R.G.-S.]. [...] Pierwotnym jego [ludu Wenedów – R.G.-S.] siedliskiem były góry Kaukazu, i północno-zachodnie strony Morza Kaspijskiego [...] ¹¹¹.

Kontekst „tezy irańskiej” pozwala uznać *Króla-Ducha* nie tylko za „pomnik cywilizacji łacińskiej”¹¹² czy rezerwuar mitologii skandynawskiej¹¹³, ale i „romantyczną bramę do Orientu”¹¹⁴, odsłaniającą (dzięki Platonowi) zapoznany splot prehistorii słowiańskiej, irańskiej i armeńskiej. Arcydzieło Słowackiego odświeża bowiem wspólną tym ludom pamięć najgłębszą: indoeuropejską.

Juliusz Kleiner pisał niegdyś: „Słowacki włączył własną ojczyznę i osobę własną w swoją fantazję kosmogoniczną i historiozoficzną. [...] Królem duchem jest oczywiście on sam”¹¹⁵, nazywając mistykę poety „mystyką egocentryczną”. Marta Piwińska korygowała nieco ten sąd:

Szukając pod maskami projekcji Słowackiego, dawni uczeni nie chcieli widzieć obecnego jawnie w poemacie Autora [...]. Ona tam jest. To historia rozpoznania autora jako Autora... [...] Inaczej mówiąc, autor poematu pilnował Słowackiego, żeby nie pisał swej biografii wewnętrznej¹¹⁶.

¹¹⁰ Zob. Z. Kaźmierczyk, *Słowiańska psychomachia Mickiewicza*, Gdańsk 2012, s. 9-86.

¹¹¹ W. Surowiecki, *Śledzenie początku narodów słowiańskich*, Warszawa 1824, s. 189-190.

¹¹² Zob. M. Pawlikowski, „*Król-Duch*” jako pomnik cywilizacji łacińskiej. *Juliusz Słowacki 1809–1849. Księga w stulecie zgonu (Nadbitka)*, London 1951, s. 390-413.

¹¹³ Zob. D. Dominik-Stawicka, „*Król-Duch*” – skaldyczna opowieść Słowackiego o czasach minionych, Warszawa 2013; R. Majewska, *Arkadia Północy. Mity eddaiczne w „Lilli Wenedzie” i „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, Białystok 2013.

¹¹⁴ Z. Kaźmierczyk, dz. cyt., s. 14. W tym wypadku „romantyczną bramą do Orientu” staje się jednak nie ludowość, jak u Surowieckiego, ale starożytny tekst Platona z wpisanym weń zaratusztriańskim mitem o wędrówce do świata pozagrobowego.

¹¹⁵ J. Kleiner, *Wstęp* do: J. Słowacki, *Król-Duch. Rapsod I*, dz. cyt., s. 205-206.

¹¹⁶ M. Piwińska, *Notatki przy czytaniu „Króla-Ducha”*, [w:] teje, *Juliusz Słowacki od duchów*, s. 321, 325.

Jednocześnie akcentowała Słowackiego program nowy: integrację, konsolidację rozbitego, wielopoziomowego „ja” romantycznego pod znakiem pamięci:

Romantyk nic nie zapomina. Romantyzm to pamięć niematerialna, nieustanna, wieczna, upiorna obecność wszystkiego, co minęło i umarło. Nieśmiertelność przeszłości własnej i świata [...]. [...] Dlatego romantyk czuł się żywym trupem, dlatego prawdziwie sobą był w pamięci [...]. [...] Pamięć zastąpiła niejako osobowość. [...] Z pamięci jako zasady konstrukcyjnej człowieka i dzieła, wynika nowa mitologia, nowa „legenda człowieka”¹¹⁷.

Nowa romantyczna koncepcja człowieka jako procesu tłumaczy najbardziej, zdaniem uczonej, wpisanie indywidualnej biografii w plan kosmiczny, a także zwrot ku wschodnim religiom, mitologiom, pismom Platona¹¹⁸. Trudno jednak zgodzić się z twierdzeniem, iż „uznanie pamięci genezyjskiej” wymusiło na Słowackim złożenie w ofierze własnego żywota i własnej indywidualności¹¹⁹. Reminiscencje armeńskie (choćby tylko poszlakowe) zdają się temu przeczyć. Formułą łączącą bez konfliktu to, co jednostkowe, z tym, co zbiorowe, jest przypominiana przez Krzysztofa Trybusia metafora „ogromnej pamięci”, którą posłużył się Słowacki w *Godzinie myśli*¹²⁰: człowiek był dla romantyków częścią historii i uniwersalna medytacja o dziejach nie mogła odbywać się z wykluczeniem jego biografii jednostkowej.

Norwid, wykładający swym słuchaczom przesłanie *Króla-Ducha*, mówił o „pamięci serca”, wiążąc wszelako ten termin z nowym modelem literackiej historiografii, jaki stworzył w swym poemacie Słowacki (to jest: pomnej na łzy i cierpienia w historii). Można by jednak tę Norwidowską złotą myśl odnieść i do wątku armeńskiego w eposie Słowackiego. Być może, jak chce Barseghian, „rozpoznawanie się w swoim jestestwie” (Mochnecki) odbywa się tu zarówno poprzez dotykane prehistorii Ludzkości, eksplorowanie pamięci kulturowej Indoeuropejczyków, jak i poprzez wydobywanie z głębokich pokładów „pamięci serca” genealogii własnej, rodzinnej, zapisanej

¹¹⁷ Tamże, s. 368-369, 371.

¹¹⁸ Zob. tamże, s. 369.

¹¹⁹ Zob. M. Piwińska, *Wyobrażenia a pamięć*, [w:] *Słowacki mistyczny. Propozycje i dyskusje symposium*, Warszawa 10-11 grudnia 1979, pod red. M. Janion i M. Żmigrodzkiej, Warszawa 1981, s. 173.

¹²⁰ Zob. K. Trybuś, *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2013, s. 176-177.

w genach (świadomie lub podświadomie!). Tak czy inaczej, Słowacki unie-
 ważnił na georomantycznej mapie świata precyzję podziałów Wschód-
 -Zachód i Północ-Południe; wykazał pokrewieństwo różnych tradycji mitycz-
 nych, łącząc je w nierozdzielalną mistyczną jednię. Jego medytacje o stwo-
 rzeniu i prapoczątku ludów, sięgające do najgłębszych pokładów pamięci
 i obejmujące wszechistnienie człowieka oraz całość jego kultury, sprawiają, że
Król-Duch zyskuje rangę eposu totalnego, staje się też (podobnie jak *Genezis*
 z *Ducha*) romantyczną transkrypcją pierwszej księgi *Biblii*. Rozmach i skala
 takiego dokonania intelektualno-artystycznego jest nie do przecenienia.

Bibliografia:

- Barącz S., *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869.
- Barseghian B., *Juljusz Słowacku arjan kancz-y, haj jew leh Arka-Wokin* (Zew krwi. Or-
 miański i polski „Król-Duch”), Erewań 2012.
- Barseghian B., *Juliusza Słowackiego zew krwi*, przeł. J. Szokalski, „Biuletyn Ormiańskie-
 go Towarzystwa Kulturalnego” 2013, nr 72/73, s. 43-47.
- Boré E., *L'univers pittoresque ou l'histoire et description de tous les peuples Russie*,
 Paris 1838.
- Cochran P., *The serpent bites the file: Byron and the Armenians*, [http://www.newste-
 adabbeybyronsociety.org/works/downloads/byron_armenians.pdf](http://www.newsteadabbeybyronsociety.org/works/downloads/byron_armenians.pdf)
- Dawid z Sasunu, przeł. I. Sikirycki, Warszawa 1983.
- Dowling G., *In Venice and in the Veneto with lord Byron*, Venezia 2008.
- Encyclopedia of Armenian Culture, Institute for Armenian Studies of Yerevan State Uni-
 versity*, http://www.armeniaculture.am/en/Encyclopedia_hay_mshakuyti_hanragitaran
 (9 X 2016).
- Euzebiusz z Cezarei, *Praeparatio Evangelica*, przeł. E. H. Gifford, London 1903, [http://
 www.tertullian.org/fathers/eusebius_pe_13_book13.htm](http://www.tertullian.org/fathers/eusebius_pe_13_book13.htm) (9 X 2016).
- Kleiner J., *Objaśnienia wydawcy*, [w:] J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera,
 t. VII, Lwów 1930.
- Klemens Aleksandryjski, św., *Kobierce zapisków filozoficznych dotyczących prawdziwej
 wiedzy*, przeł. i wstępem opatrzyła J. Niemirska-Pliszczyńska, t. 1-2, Warszawa 1994.
- Lisicjan S., *Z przeszłości Armenii. Legendy, baśnie, opowieści*, przeł. A. Pisowicz, War-
 szawa 2014.
- Lord Byron and the Armenians*, Venezia 1983.

- Lord Byron's *Armenian exercises and poetry*, Venice 1870, <https://archive.org/details/lordbyronsarmeni01byro>.
- Mathorez J., *Les Arméniens en France de 1789 à nos jours*, „Revue des Etudes Arméniennes”, Paris 1922, s. 293-314, http://www.globalarmenianheritage-adic.fr/fr/6histoire/par_pays/france019ecolesparis.htm (9 X 2016).
- Moïse de Khorène, *Histoire d'Arménie, text arménien et traduction française, avec notes explicatives et précis historiques sur l'Arménie par P. E. le Vaillant de Florival*, Paris 1845, http://reader.digitale-sammlungen.de/en/fs1/object/display/bsb10250133_00013.html (9 X 2016).
- Peratoner A., *Dall'Ararat a San Lazzaro. Una culla di spiritualità e cultura armena nella laguna di Venezia*, Congregazione Armena Mechitarista, wyd. 2, Venezia 2015.
- Pisowicz A., *Między Herem Armeńczykiem a Kurdem (!) o imieniu Kirkor*, „Ruch Literacki” R. LVI: 2015, z. 1 (328), s. 61-75.
- Russel J., *The Platonic Myth of Er, Armenian Ara and Iranian Ardāy Wīrāz*, [w:] *Armenian and Iranian Studies*, pod red. J. Russela, New York 2004, s. 21-29.
- Sayegh A., „Genetyczna pamięć” w twórczości wielkiego Juliusza Słowackiego, „Awedis” 2013, nr 16, s. 10, http://www.ormianie.pl/files/Awedis_2013_16.pdf (9 X 2016).
- Skarbnica wiedzy o polskich Ormianach*, <http://www.skarbnica.ormianie.pl/?id=11> (9 X 2016).
- Słuszkiewicz E., *Literatura ormiańska*, Warszawa 1991.
- Surowiecki W., *Śledzenie początku narodów słowiańskich*, Warszawa 1824.
- Talko-Hryniewicz J., *Juliusz Słowacki jako typ antropologiczny*, „Przegląd Antropologiczny” 1928, t. III, z. I-II, s. 12-40.
- Tatara M., *Historia, mit i baśń w „Królu-Duchu”*, [w:] tegoż, *Od Kochanowskiego do Norwida. Lektury i rozprawy*, Kraków 2007, s. 219-238.
- Vangelista M., *Lord Byron in the Armenian Monastery in Venice*, <https://byronico.com/2013/09/04/lord-byron-in-the-armenian-monastery-in-venice/>.
- Wirtualne archiwum polskich Ormian*, <http://www.archiwum.ormianie.pl/> (9 X 2016).